

Korespondent TASS donosi z Ośrodka Dalekosieżnej Łączności Kosmicznej, że radzieckie samobieżne laboratorium „Łunochod-1“ kontynuuje badania powierzchni Księżyca.

Według danych telemetrycznych uzyskanych podczas sesji łączności w dniach 4 i 5 bm., wszystkie systemy i agregaty „Łunochodu“ działają normalnie.

Podczas ostatniego seansu łączności, który odbył się 6 lipca, „Łunochod“ wyruszył w kierunku północnym. Samobieżny aparat jechał łagodnie wznosząc się zboczem wewnętrznej strony krateru o średnicy około 200 metrów. Na trasie zaobserwowano liczne kraterki wtórne. W celu bardziej szczegółowego zbadania tego okręgu przekazano na Ziemię drogą telefotometryczną panoramiczne obrazy powierzchni Księżyca wokół pojazdu. Podczas tego seansu „Łunochod“ przebył 53 metry.

Agencja informuje, że eksperyment na Morzu Deszczów trwa. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
8
LIPIEC
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
160 (8513)
Cena 50 gr

Małe ale niezawodne



Może i niezbyt efektowny to zaprzęg, ale w oczach Jana Ślusarskiego, wieloletniego dyrektora PGR Zaluski w pow. Nidzica, para kucyków zaprzęgniętych do bryczki może śmiało współzawodniczyć z Mercedese lub zwozić w konkurencji z Porschem. Związków, kiedy trzeba docierać na pola, forsować bez droża. Silne, cierpliwe, wytrwałe kuce są w tych wypadkach niezawodne. Trudno je zaliczyć do rączych rumaków, ognistymi pegazami też nie są, ale na swój etat w PGR uczciwie zarabiają. CAF — fot. — Moroz

Spotkanie najlepszych z najlepszymi

Za dwa tygodnie złot młodzieży w Katowicach

Już za niespełna dwa tygodnie 20 bm. rozpocznie się w Katowicach Ogólnopolski Złot Młodzieży. Na to wielkie spotkanie młodego pokolenia przybędzie ponad 6 tys. młodzieży, wybranej na powiatowych i miejskich spotkaniach.

Terenowe spotkania zakończyły się już w czerwcu. Delegatami zostali najlepsi z najlepszych, ci młodzi ludzie, którzy w swoich środowiskach: szkołach, uczelni, zakładach, w wojsku i organizacjach młodzieżowych zrobili najwięcej i czynem udokumentowali swój udział w doniosłych przemianach społeczno-politycznych w naszym kraju. Wśród wybranych na złot delegatów najliczniejszą — rzecz jasna — grupę stanowią młodzi pracownicy.

W gronie delegatów sporo jest młodych robotników — uczestników czynów produkcyjnych i społecznych, racjonalizatorów i wynalazców, członków brygad pracy socjalistycznej, junaków ochotniczych hufców pracy, najlepszych działaczy kół młodzieży wojskowych, harcerzy.

Tym co aktualnie najbardziej absorbuje organizatorów złota — to jak najlepsze przygotowanie do przyjęcia wielotysięcznej rzeszy młodzieży. Jak donosi katowicki korespondent

dent PAP red. Andrzej Salamon — w mieście tym na lotnisku Aeroklubu powstaje miasteczko złotowe, gdzie zamieszkała delegacja. Uczestnicy złota zostaną zakwaterowani w namiotach. Pomyślano jednak o tym, by zabezpieczyć młodzieży maksimum — w tych warunkach — wygod. Zakładane są obecnie instalacje elektryczne i wodociągowe. Doprządza się łączność telefoniczną i telegraficzną. Miasteczko złotowe będzie miało bowiem — co zainteresuje także filatelistów — własną pocztę. Stąd wysyłana będzie korespondencja opatrzona specjalnym okolicznościowym datownikiem. (PAP)

Druga „Trybuna Obywatelska“

Tematem drugiego programu telewizyjnego z cyklu „Trybuna Obywatelska“ będą społeczno-gospodarcze sprawy wsi i rolnictwa.

W programie, który nadany będzie 14 lipca o godz. 20.00 spotkamy się z sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Kazimierzem Barcikowskim oraz grupą ekspertów. (PAP)

Konsul ZSRR w Poznaniu gościem redakcji „Głosu“

Kierownictwo redakcji „Głosu Wielkopolskiego“ gościło wczoraj Konsula ZSRR w Poznaniu — Wiktora Odinkowa oraz sekretarza Konsulatu — Włodzimierza Czernienko.

W toku kilkugodzinnej wymiany poglądów omawiano zwłaszcza sprawy współpracy Charkowa z Poznaniem. Dyskutowano także nad rozmaitymi aspektami pracy środków masowego przekazu w Związku Radzieckim i w Polsce. Konsul i sekretarz Konsulatu interesowali się działalnością

redakcji, zwłaszcza inicjatywami „Głosu“, przybliżającymi naszym czytelnikom problematykę Kraju Rad.

W imieniu zespołu „Głosu Wielkopolskiego“ redaktor naczelny naszego pisma — Lesław Tokarski, wręczył radzieckim gościom pamiątkowe puchary. (pż)

Przed V rundą SALT

W czwartek w Helsinkach rozpoczyna się V runda trwających od 19 miesięcy, radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

W. Scheel w Izraelu

W środę rano Walter Scheel, jako pierwszy minister spraw zagranicznych NRF udał się z 4-dniową wizytą do Izraela. Ma się on spotkać z izraelskim premierem Goldą Meir, z ministrem spraw zagranicznych Aba Ebanem i z b. szefem rządu Ben Gurionem.

5 policjantów uprowadzonych

We wtorek partyzanci argentyńscy uprowadzili pięciu policjantów, z posterunku w Salinas, miasta położonego w odległości tysiąca kilometrów na północ od Buenos Aires. Uprowadzonych zabrano do nieznanej miejscowości.

Z. Nowak u A. Gromyki

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko przyjął

wczoraj ambasadora PRL w Związku Radzieckim, Zenona Nowaka.

L. Svoboda na Węgrzech

Prezydent Czechosłowacji, Ludwik Svoboda, przybył w środę do Budapesztu z oficjalną przyjacielską wizytą na zaproszenie Rady Przewodniczącej Węgierskiej Republiki Ludowej.

PAP-RADIO-INEWE TELEFONEM
RADIO-INE WYŻEJ IZJONEM-PAP
INE WYŻEJ IZJONEM-PAP
RADIO-INE WYŻEJ IZJONEM-PAP
RADIO-INE WYŻEJ IZJONEM-PAP

Nowy redaktor naczelny „ND“

Na stanowisko redaktora naczelnego centralnego organu SED, dziennika „Neues Deutschland“ został powołany dotychczasowy sekretarz stanu NRD d/s zachodniemieckich, członek KC SED, Joachim Herrmann. Jest on następcą Rudolfa Singera, który został powołany na stanowisko przewodniczącego Państwowego Komitetu d/s Radiafonii przy Radzie Ministrów NRD.

P. Jaroszewicz przyjął C. Manescu

Środa była drugim dniem oficjalnej wizyty w naszym kraju ministra spraw zagranicznych Rumunii Corneliu Manescu.

Przed południem szefa dyplomacji rumuńskiej przyjął prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

W rozmowie wziął udział wiceminister spraw zagranicznych — Stanisław Trepczyński.

W godzinach porannych min. C. Manescu wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził Warszawę, zapoznając się z historią i dniem dzisiejszym naszej stolicy. (PAP)

Małe żniwa w pełni

W Rzeszowskim rozpoczęto sprzęt zbóż

Na wsi rozpoczął się już okres najpilniejszych prac polowych. Małe żniwa są w pełni, a równocześnie w południowych i środkowych rejonach kraju na glebach lekkich szybko dojrzewa żyto.

Toteż rolnicy pracują od wczesnych godzin rannych do późnej nocy, aby jak najszybciej zakończyć sprzęt rzepaku i przystąpić do koszenia żyta oraz jęczmienia.

W województwie krakowskim, w ostatnich dniach skończono — głównie w powiatach: Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Tarnów i Kraków — ponad 2,5 tys. ha rzepaku oraz ponad 1000 ha jęczmienia.

Meldunki o rozpoczęciu małych żniw napłynęły też ze wszystkich powiatów woj. bydgoskiego w którym sprzęt rzepaku z blisko 30 tys. ha, jest ukończony.

Na skutek długotrwałych deszczów niemal 80 proc. rzepaku wyłogło lub jest pochylone i można kosić go tylko jednostronnie, co przedłuża prace.

Około 15 tego miesiąca — a więc o 2 tygodnie wcześniej — spodziewane jest rozpoczęcie na gruntach lekkich województwa — dużych żniw.

Na Rzeszowszczyźnie gdzie sprzęt rzepaku jest już na ukończeniu rozpoczęto 7 bm. duże żniwa. Jako pierwsi przystąpili do sprzętu jęczmienia i żyta rolnicy gromad: Cmolasy i Poręby Dymarskie w pow. Kolbuszowa — gospodarujący na lekkich, piaszczystych glebach. (PAP)

Szybka pomoc dla „Czechowic“

We wtorek 6 bm. w bielskich i katowickich szpitalach przebywało nadal 37 osób, rannych w czasie tragicznego pożaru rafinerii naftowej w Czechowicach — Dziedzicach. (PAP)

Czego obawia się Nixon?

Spotkanie z dziennikarzami w Kansas

6 lipca prezydent Nixon w drodze do Kalifornii, gdzie ma odbyć konferencję ze swymi doradcami ekonomicznymi i finansowymi na temat przyszłorocznego budżetu federalnego, zatrzymał się w Kansas City w stanie Miesouri gdzie spotkał się z 135 przedstawicielami prasy, radia i telewizji 13 stanów środkowo-zachodnich.

Prezydent Nixon przemawiając do przedstawicieli prasy zajął się stosunkowo krótko i jedynie pośrednio propozycją wietnamską a wypowiedź jego wskazywała, że nie zmieni on swego dotychczasowego stanowiska.

Niezależnie od tego, co będzie się działo na froncie negocjacji, powiedział Nixon, Stany Zjednoczone będą realizować swój program wietnamski, który zmierza do całkowitego wycofania wojsk amerykańskich. Obecnie — jak powiedział — celem jest uwolnienie jeńców amerykańskich znajdujących się w rękach Hanoi i zakończenie wojny na warunkach amerykańskich.

Główna część wypowiedzi Nixona poświęcona była apelowi do społeczeństwa amerykańskiego o mobilizację wszystkich sił w celu przeciwdziałania się objawom rozkładu społecznego a przede wszystkim narkomanii i zabezpieczenia się przeciwko rosnącej potęgę ekonomicznej czterech supermocarstw: Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Japonii, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

„Stanom Zjednoczonym grozi w tej chwili to co spotkało wielkie cywilizacje starożytnej Grecji i Rzymu“ — powiedział Nixon. Rozkład i upadek w wyniku dekadencji moralnej.

Kissinger w Delhi

Doradca prezydenta USA — dr Henry Kissinger spotkał się w środę w Delhi z indyjskim ministrem spraw zagranicznych Swaran Singhem. Jak podaje Agencja Reutera, rozmowy ich dotyczyły sytuacji we Wschodnim Pakistanie.

Poparcie dla TRRRWP

Z poparciem dla nowej inicjatywy Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Republiki Wietnamu Południowego, wysuniętej na konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu, wystąpiła Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet. W opublikowanym w Berlinie oświadczeniu Federacja podkreśla w szczególności, że popiera nową inicjatywę TRRRWP i ponownie domaga się przerwania agresji USA w Wietnamie.

Eksplozja w Belfascie

Wczoraj nad ranem w Belfascie wstrząsnęła silna eksplozja, która mogła być słyszana w promieniu 16 km. W centrum została bardzo uszkodzona jedna z fabryk, na leżącą do wielkiego przemysłowca, Lucasa.

Wszyscy do żniwnego czynu

DO KOŁ I CZŁONKÓW
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
WOJEWÓDZTWA POZNANSKIEGO

KOLEZANKI I KOLEDZY!

Znajdujemy się w przededniu żniw — okresu wielkiej pracy rolników indywidualnych, załóg państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, kółek rolniczych, pracowników POM, MBM.

W trosce o przeprowadzenie żniw bez strat i opóźnień, Związek Młodzieży Wiejskiej przystępuje do akcji pod hasłem: „Każdy kłós na wagę złota“, wzywając do udziału w niej wszystkie koła ZMW, całą młodzież wiejską woj. poznańskiego.

W tej wielkiej, ogólnokrajowej kampanii mającej już czteroletnią tradycję, pragniemy kontynuować i rozwijać żywą na wsi ideę pomocy sąsiadkiewicz, niesienia pomocy ludziom najbardziej jej potrzebującym.

Byli i są na wsi ludzie, którzy szczególnie potrzebują tej pomocy — chorzy i samotni, w podeszłym wieku.

Im więc, wdowom, inwalidom, rodzinom ofiar wojny, rolnikom, których synowie odbywają służbę wojskową, młodym rolnikom rozpoczynającym niełatwą drogę samodzielnego gospodarowania nieśmy naszą bezinteresowną pomoc.

Apelujemy do wszystkich rolników — użytkowników maszyn rolniczych, członków ZMR, służby rolnej, młodych pracowników POM i MBM: dbajcie o wysoką sprawność i niezawodność maszyn rolniczych pracujących przy sprzęcie zbóż.

Wzorem lat ubiegłych, zakładajmy kluby dziecięce, zielone świetlice i place zabaw. Zapobiegajmy pożarom, organizując grupy dyżurujące w miejscach najbardziej zagrożonych.

Zwracamy się do młodych pracowników wiejskich organizacji usługowych, by zaoferowali się do uporządkowania i usprawnienia punktów skupu tak, aby rolnicy byli w nich obsługiwani bez niepotrzebnej straty czasu.

KOLEZANKI I KOLEDZY

Żniwnym czynem pod hasłem: „Każdy kłós na wagę złota“ Związek nasz i cała młodzież wiejska kontynuować będzie społeczną pracę dla uczczenia zbliżającego się VI Zjazdu PZPR.

Jesteśmy przekonani, że członkowie naszej wielkopolskiej organizacji ZMW w pełni zrozumieją potrzebę takiego działania, dolożą sił i starań aby prace żniwno-omłotowe, a następnie wykopkowe, w bieżącym roku przebiegły szybko i sprawnie.

Wierzmy, że w przedsięwzięciach tych nie zabraknie naszej rzetelnej pracy, wszystkich kół i członków ZMW, która wypełnia treścią ZMW-owskie hasło: „Ojczyźnie — wsi — sobie“.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
W POZNANIU

Poznań, dnia 7 lipca 1971 r.

LOGODA

8 bm. będzie zachmurzenie, niewielkie, tylko w północno-wschodniej części kraju możliwe przedświenny wzrost zachmurzenia. Temperatura maksymalna od 24 do 28 st. Wiatry słabe, przeważnie północno-zachodnie.

Czy nasze mieszkania będą ładniejsze?

Pokaz-oferta nowoczesnych detali

Kolorowe, o nowoczesnych kształtach wanny, umywalki, łatwo zmywalne tapety, dywanowe wykładziny podłogowe i dziesiątki innych elementów decydujących o urodzie naszych wnętrz mieszkalnych zgromadził resort budownictwa na wystawie zorganizowanej w Warszawie w celu pokazania producentom co konieczne jest dla poprawy jakości i standardu budownictwa.

Większość zaprezentowanych wzorów, to wyroby zagraniczne, masowo produkowane zarówno we Francji, Anglii czy Austrii, jak i w Związku

Radzieckim, Czechosłowacji czy NRD. Wystawione równocześnie nasze krajowe wyroby w większości przypadków znacznie odbiegają od europejskiego poziomu. Cechuje je zła funkcjonalność, zbyt duży ciężar i rozmiary.

Pokaz zorganizowano w formie oferty i propozycji dla naszego przemysłu. Chodzi bowiem o to, aby takie resorty jak przemysł ciężki, maszynowy, chemiczny, lekki i drzewny — podjęły produkcję wysokiej jakości wyrobów, względnie unowocześniły dotychczas wytwarzane. Wiele wzorów na dają się do natychmiastowego wprowadzenia do produkcji, dla innych konieczne jest wybudowanie nowych zakładów względnie zakup linii technologicznych.

W najbliższych dniach odbędzie się spotkanie przedstawicieli kierownictwa wszystkich resortów produkujących na potrzeby budownictwa. Będzie ono okazją nie tylko do zapoznania się z tym, czym w zakresie wykończenia i wyposażenia mieszkań dysponują inne kraje, lecz także do uzgodnienia kiedy i kto podejmie produkcję podobnych wyrobów w naszym kraju. (PAP)

Poważne zmiany we władzach Gwinei

Agencja France Presse pisze, że w Republice Gwinei dokonywana jest obecnie zasadnicza reorganizacja wszelkich władz wojskowych, gospodarczych i administracyjnych. Na polecenie prezydenta Sokou Toure pozbawiono stanowisk kilkadziesiąt osób, przy czym część z nich znalazła się w areszcie. Warto przypomnieć, że podobne zmiany przeprowadzono w styczniu br., a w marcu ogłoszono 91 wyroków śmierci na dawnych funkcjonariuszy partyjnych i państwowych.

Po ataku przeprowadzonym przez wojsko portugalskie na Gwineę 22 listopada ub. roku Sokou Toure postanowił usunąć dowódców poszczególnych rodzajów sił zbrojnych oraz garnizonów wojskowych.

M/S „Tarnów” wszedł na skały

Motorowiec „Tarnów” należący do Polskiej Żeglugi Morskiej zbudowany przed rokiem w Gdańskiej Stoczni im. Leni na wzedł 7 bm. na skały w pobliżu fińskiego portu Naantaa.

Wypadek zdarzył się w momencie kiedy na statku przebywał już fiński pilot. M/S „Tarnów” płynął z ładunkiem polskiego węgla przeznaczonym dla odbiorcy fińskiego. Jak poinformował drogą radiową dowódca statku kpt. ż. w. Ryszard Baranowski, do tychczas nie stwierdzono żadnych poważniejszych uszkodzeń statku. Nic też nie grozi załodze. (PAP)

Najważniejsze zadanie:

Pełne wykorzystanie majątku trwałego

Dysponujemy potężnym potencjałem produkcyjnym. Różnorodność środków trwałych w podstawowych tylko resortach sięga sumy 800 miliardów złotych. Czy ta wielka baza przemysłowa jest jednak należycie wykorzystywana? Jak wykazały obrady krajowej rady gospodarczej, poświęconej tym właśnie zagadnieniom, a zorganizowanej w końcu czerwca w Urzędzie Rady Ministrów, mamy na tym polu wiele do zrobienia.

A przecież pomyślna realizacja generalnej linii naszej polityki społeczno-ekonomicznej, zakładającej, iż w tym 5-leciu równoległe do odczuwalnej poprawy warunków bytu ludności, zwiększymy tempo rozwoju gospodarczego — uzależniona jest w dużym stopniu od pełnego i celowego wykorzystania posiadanych maszyn i urządzeń.

Największe w tej dziedzinie rezerwy kryją się w zwiększeniu zmianowości w przedsiębiorstwach przemysłowych. Jest ona jeszcze bardzo niska, a postęp na tym odcinku w ostatnich latach nie może zadowalać. Jeśli średni wskaźnik zmianowości wyniósł w 1967 r. w całym przemyśle 1,53, to w ubr. podniósł się on zaledwie do 1,56 (półtorę zmiany). A przecież trzeba by odliczyć zakłady w ruchu ciągłym (m. in. chemia, hutnictwo) oraz przemysł lekki, gdzie od szeregu już lat pracuje się w zasadzie na pełne trzy zmiany.

Problem jest zatem w pełni aktualny i — dodajmy — pilny, skoro chcemy najniższymi kosztami społecznymi uzyskać dodatkową potrzebą produkcję. A takie zadania stawiają nowe założenia planu 5-letniego.

Program wprowadzania drugich i trzecich zmian jest obecnie traktowany w sposób kompleksowy z uwzględnieniem istniejących powiązań między poszczególnymi zakładami i branżami przemysłu. Wiele przecież spośród nich tworzy decydujące o końcowym wyniku warunki sprawnego funkcjonowania całego procesu produkcji — aż do uzyskania wyrobu finalnego. Jednocześnie musi na stopniowo przemysłowy wybór najlepiej przygotowanych do wielozmianowej pracy zakładów przemysłowych, głównie tych, które stanowią wzajemnie powiązane ogniwa produkcyjne.

Polityka wprowadzania drugich i trzecich zmian nie będzie jednak skuteczna, jeżeli nie przezwycięży się jednocześnie trudności w dziedzinie pełnego zaopatrzenia w surowce, półfabrykaty i energię; jeżeli nie uporządkuje się w sposób generalny całości zagadnień kooperacyjnych. I temu zagadnieniu poświęcono dotychczas sporo uwagi, jednak nie osiągnięto zadowalających efektów. (PAP)

Dalszy ciąg dialogu Gromyko — Moro

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko i minister spraw zagranicznych Włoch Aldo Moro kontynuowali w środę omawianie aktualnych problemów międzynarodowych, stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

Rozmowy toczyły się w przyjaznej atmosferze.

Obecnie Aldo Moro, przebywający w Związku Radzieckim z oficjalną wizytą od 5 lipca, udaje się w podróż po kraju. (PAP)

Dyplomaci brytyjscy wysiedleni z Iraku

Rząd Iraku uznał pierwszego sekretarza do spraw ekonomicznych ambasady W. Brytanii w Bagdadzie, Jamesa Rodericka Clube za persona non grata i poprosił go o opuszczenie w ciągu 24 godzin Iraku, uznając że prowadził on działalność, wykraczającą poza ramy tradycyjnie pojmowanej pracy dyplomatycznej.

Jest to już trzeci wypadek w ciągu 24 godzin wysiedlenia dyplomatów brytyjskiego z Iraku. (PAP)

Morderca z My Lai w Sajgonie

Kapitan wojsk USA Ernest Medina oskarżony o bestialskie zamordowanie 102 osób cywilnych w czasie masakry dokonanej w południowietnamskiej wiosce My Lai przybył w środę do Sajgonu wraz ze swoim adwokatem.

Prokurator wojskowy major William Eckhardt powołał na świadków dwóch podoficerów armii sajskiej. Według procedury obowiązującej w amerykańskich sądach wojskowych w przypadku, jeśli zeznania składają świadkowie oskarżenia zarówno oskarżony, jak i jego obrońca muszą być przy tym obecni. (PAP)

„Trędowata” bombą sezonu „Sopockiego Lata 71”

Dość niespodziewanie bombą sezonu letniego „Sopockiego Lata 71” stała się „Trędowata” — spektakl przygotowany przez zespół Teatru im. Bogusławskiego z Kalisza. Choć sztuka wchodzi na scenę od 18 lipca sprzedano już ponad 80 proc. biletów.

Potwierdzeniem renesansu, tego melodramatu jest inny spektakl przygotowany również w oparciu o dzieło Mniszkówny tym razem przez „Scenę Współczesną” Teatru „Wybrzeże” — „Ordynat Michorowski”. (PAP)

Cenny dar dla zbiorów wawelskich

Literat amerykański polskie go pochodzenia Aleksander Janta-Polczyński przekazał 6 bm. dyrektorowi Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu cenne dokumenty związane z Powstaniem Styczniowym.

Wśród ofiarowanych eksponatów są m. in. dokumenty podpisane przez włoskiego patriotę i rewolucjonistę — Giuseppe Mazziniego, który utrzymywał bliskie kontakty z demokratycznym odłamek polskiej emigracji. Wśród darów jest także tom angielskiego czasopisma „The Illustrated London News” z 1863 roku, który zawiera sporo wiadomości o rozgrywających się wówczas w Polsce wydarzeniach. (PAP)

Komunikat MO

Zaginęła staruszka

W dniu 8 września 1970 r. zaginęła cierpiąca na zanik pamięci Franciszka Kaczor lat 84 zam. Wileń Poludniowy pow. Czarnków woj. Poznań.

Rysopis: wzrost 145 cm, szczupła, włosy siwe, oczy niebieskie, cera śniada, uzębienie górnej szczęki sztuczne.

Ubrana była: w grubą sukienkę koloru granatowego, sweter i żakiet pluszowy koloru czarnego bez rękawów, na nogach pończochy białe i sandały.

Osoby mogące udzielić informacji o miejscu pobytu zaginionej, proszone są o przekazanie wiadomości Komendzie Powiatowej MO w Czarnkowie, względnie najbliższej jednostce MO. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Turystyczne dewizy

Od 15 czerwca br. biura turystyczne w całej Polsce sprzedają turystom udającym się do europejskich krajów socjalistycznych (należących do RWPG) zwiększone przydziały dewiz.

Jak informuje centrala Narodowego Banku Polskiego w Warszawie — aktualnie sprzedaje się ok. 10 proc. dewiz więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wzrost ten jest mniejszy niż można się było spodziewać. Trudno jeszcze o precyzyjne oceny — sprawy te będą analizowane dopiero po letnim sezonie turystycznym, niemniej jednak można już mówić o pierwszych nasuwających się wnioskach, choćby ze stolicy.

Otóż nieliczna tylko część turystów korzysta z możliwości kupna pełnej puli dewiz równowartości 7 tys. złotych. Większość zadowala się równowartością do 3 tys. zł. Jak twierdzą znawcy przedmiotu, składają się na to dwie zasadnicze przyczyny: stosunkowo spory koszt zakupu dewiz (do chodzą tu przecież tzw. dodatek turystyczny) oraz pewne kłopoty z wydaniem zwiększonych przydziałów dewiz w czasie pobytu za granicą. Chodzi o to, że wiele krajów ustawia taryfy celne pod kątem ochrony zaopatrzenia rynku wewnętrznego. Bardzo często bywa więc tak, że atrakcyjne przedmioty podlegają zakazowi wywozu z danego kraju.

Naszy turyści — jak dotychczas — nie wykazują także zainteresowania innymi możliwościami spędzenia urlopów ściśle związanymi ze sprawami dewiz. Otworzyła się np. możliwość spędzania indywidualnie wczasów w Zjednoczonej Republice Arabskiej i w Algierii. NBP przygotował odpowiednią ilość dewiz (po 15 dolarów na 1 dzień pobytu), jak dotąd jednak nie ma wielu chętnych na tego rodzaju atrakcyjne wojaże.

Otwierając takie możliwości, projektodawcy nie mieli, oczywiście, na myśli masowego ruchu, niemniej wydaje się, że byłoby celowe ponownie przeanalizować wszystkie koszty tego rodzaju wy

jazdów, ponieważ jak na spędzenie 14-dniowego urlopu we wspomnianych krajach, są one zbyt wysokie (łącznie z kosztem paszportu oraz przelotem i kupnem dewiz).

Przy okazji warto nadmienić, że nie obowiązują już przepisy, które w latach ubiegłych ograniczały indywidualnie wojaże zagraniczne do europejskich krajów socjalistycznych, tylko do jednego wyjazdu rocznie.

Informacje uzyskane w NBP mówią też o innowacji dotyczącej turystów zagranicznych przebywających w Polsce. Otóż turysta, który wymieniał w naszym kraju kwotę powyżej 50 dolarów, otrzymuje premię w postaci 16 złotych za jednego dolara. Dawniej taką premię wydawało się tylko w bonach. Obecnie istnieje możliwość wypłacania jej również w gotówce. Niestety, mimo zaleceń, prawie nigdzie nie umieszczono w kasach wymiany walut odpowiednich napisów, które by informowały o tym turystów. (PAP)

We Francji

Surowe wyroki za przemyt narkotyków

Sąd w Marsylii wydał surowe wyroki na przemytników, którzy z Turcji sprowadzili przeszło pół tony narkotyków. Odbłyli się procesy 2 grup przemytniczych. Obie szajki łączyła osoba odbiorcy „towaru” — właściciela restauracji w Marsylii, 69-letniego Mohameda Ali z Dżibuti (Somali). Winnych skazano na kary od 10 do 16 lat więzienia.

Przemytnicy z pierwszej szajki zostali ponadto obłożeni grzywną w wysokości 3.316.000 franków za przemyt 400 kg narkotyków. (PAP)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Zanim wieś zacznie się leczyć

Około 6 mln obywateli PRL mieszkających na wsi nie korzysta dotychczas z dobrodziejstw systemu ubezpieczeń społecznych. Resort zdrowia zgodnie z zaleceniami partii, przygotowuje się do realizacji projektowanych ubezpieczeń ludności wiejskiej. Dla służby zdrowia, zwłaszcza działającej na wsi, będzie to okres wielkiej mobilizacji i wzmoczonych wysiłków. Można bowiem przewidzieć duży napływ pacjentów do poradni lekarskich, z chwilą, gdy zaczną one świadczyć bezpłatne usługi mieszkańcom wsi. Jak z tym przewidywanym wzrostem pacjentów poradzą sobie wszyscy lekarze?

W ub. roku otwarta opieka zdrowotna nad ludnością wiejską koncentrowała się w 2198 państwowych i 310 spółdzielczych ośrodkach oraz 438 lekarskich i 853 felczerskich punktach zdrowia.

Nie było to zbyt wiele, zważywszy potrzeby mieszkańców wsi, a rozbudowa sieci ośrodków zdrowia postępowała zbyt wolno. Zawiodły inwestycje: zamiast planowanych 108 ośrodków państwowych i 35 spółdzielczych wybudowano tylko 76 państwowych i 22 spółdzielcze.

Punkty zdrowia tworzone w zakładach odległych o ponad 7 km od najbliższego ośrodka zdrowia. Zwiększyła się liczba lekarzy dojeżdżających do tych punktów — mimo trudności komunikacyjnych i stosunkowo niskiego wynagrodzenia za dojazdy.

Na jeden ośrodek średnio przypada dziś 6318 osób, przy czym najkorzystniej przedstawia się sytuacja w województwach: białostockim, koszalińskim, zielonogórskim, opolskim i kieleckim, a najgorzej w poznańskim, szczecińskim, warszawskim, rzeszowskim.

Przy obecnej sieci wiejskich ośrodków zdrowia, na 1000 mieszkańców udzielano rocznie średnio 804 porady lekarskiej. Na 1000 mieszkańców — 45 porad udzielonych w domu choć rego świadczy o tym, że pacjenci tylko w cięższych przypadkach wzywali lekarza. Głównym hamulec była odpłatność za świadczenia i leki. Teraz zatem wiejskie ośrodki zdrowia wymagają będą na pewno zwiększenia kadr lekarskich.

Ubezpieczenie wsi postawi szereg problemów przed radami narodowymi. Zwiększenie kadr lekarskich w niektórych ośrodkach będzie wymagać od powiatowych rad narodowych zapewnienia im warunków pracy i warunków bytowych — przede wszystkim mieszkań. Niektóre powiaty już przygotowują się do rozbudowy szpitali, już dziś zapełnionych ponad miarę.

W sumie — na służbę zdrowia spadnie wiele obowiązków, wiele roboty. A przecież ankietowani w tej sprawie lekarze wypowiadają się jednogłośnie za ubezpieczeniem i zawczasu przygotowują się do zwiększonych zadań. Wieś chce i powinna się leczyć — a oni czują się powołani do tego, by jej przyjść z pomocą. W. K.

„Rachunek nieprawdopodobieństwa”



Teatr im. Jaracza w Łodzi, na scenie „7,15” przygotował premierę sztuki Jerzego Jurandota „Rachunek nieprawdopodobieństwa” w reżyserii Feliksa Żukowskiego z muzyką Jerzego Wasowskiego. Fragment tekstu piosenki wykonywanej przez Ninę Król mówi sam za siebie:

„Świat zrobił wielką wolę
Świat głosi triumfalną
rewoltę
Rewoltę, rewoltę
seksualną.
Zwolnione z anatemy
Dziś pyszną się
zwyckie problemy
Problemy, problemy
damsko-męskie
I seks wstydlwie
dołąd skryt
Odrzucił naraz
wszelki wstyd” —
Na zdjęciu: Nina Król, Janusz Krawczyk, Henryk Jóźwiak, Andrzej Herder i Maciej Małek.
CAF — fot. — Rozmystowicz

3 miliony „Gastarbeiterów”

Początkowo szacowano ich liczbę na milion, potem była mowa o dwu milionach; ostatnio paryski dziennik „L'Humanite” pisał o trzech milionach robotników-imigrantów, zatrudnionych w Niemczech Zachodnich.

Napływ niewykwalifikowanej (na ogół) siły roboczej do NRF datuje się od roku 1957. Najpierw byli to Włosi, szukający zajęcia, w związku z panoszącym się na Półwyspie Apenińskim bezrobociem. Potem na zachodnoniemieckim rynku pracy pojawili się Jugosłowianie. Obecnie zatrudnia się w NRF prawie 570.000 mieszkańców Italii, Jugosławian — ponad 500.000, Turków — niewiele mniej (470.000), Greków jest przeszło 340.000, liczba Hiszpanów sięga 180.000, nie brak także znaczących grup robotników innych narodowości.

Wszyscy oni, zmuszeni do tego warunkami w krajach ojczystych, przybyli do Niemiec Zachodnich, by tutaj, za cenę niższych płac od pobieranych przez tubylców, za cenę niekorzystania z obowiązków w Republice Federalnej — zarabiać na swoją i rodziny egzystencję.

Władze w Bonn, by uniknąć niemiłych pobrzmiwających porównań z okresem sprzed lat trzydziestu, kiedy to w Rzeszy Niemieckiej pracowali miliony obcokrajowców, zwołanych na przymusowe roboty — wynalazły pieszczotliwe określenie: „Gastarbeiter” (robotnik-gość), którym to mianem oddarza się o. becnim cudzoziemskim robotnikom w NRF. Najbardziej na wet ładnie brzmiące nazewnictwo nie zmienia jednak faktu, iż posługiwanie się obcą siłą roboczą przez gospodarke zachodnoniemiecką — jest dla tej ostatniej nader korzystne. „Gastarbeiterzy” pełnią rolę swego rodzaju kłapy bezpieczeństwa; można nią manewrować, w zależności od sytuacji: zwalniali zastępy przybyśków, bądź sprowadzali nowych grup — wywierając nacisk na zachodnoniemiecką klasę robotniczą.

I to jest główny profit, wyciągany przez geszeftmanów z NRF. (wp)

PRZEWENTYLOWAĆ!

W licznych zakładach przemysłowych, zwłaszcza powstałych w ostatnich latach, istnieją urządzenia wentylacyjne, powstałe w trosce o zdrowie robotników. Niestety, wiele spośród tych urządzeń funkcjonuje kiepsko lub wcale. W Pleszewskiej Fabryce Aparatury Spożywczej inspektor pracy wstrzymał produkcję w dziale palarni z uwagi na przekroczenie norm zapylenia i znacznie podwyższoną temperaturę. Stało się tak mimo istnienia tam zainstalowanej wentylacji mechanicznej. Cóż z tego, skoro wentylacja działa nieskutecznie. Oczywiście kierownictwo zakładu zostało zobowiązane do poprawienia warunków pracy w palarni i w niektórych innych pomieszczeniach, gdzie urządzenia wentylacyjne też były niesprawne bądź nieczynne.

Bardzo ciężkie warunki pracy stwierdzono w Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu. Brak odpowiedniej wentylacji w dziale produkcji lodów i w kotłowni spowodowały podnoszenie się tam temperatury do 50 stopni C. Na dobitkę w kotłowni niezabezpieczone przewody rurowe i czolowe części kotłów promieniują ciepło pogarszając i tak ciężkie warunki pracy.

Podczas wizytacji inspektorów pracy związków zawodowych takich przykładów stwierdzono znacznie więcej. I tak w Zakładzie Utylizacyjnym w Tarnowie Starym pow. Kościan również źle rozwiązana jest wentylacja, zwłaszcza w kotłowni. Przewody parowe i gorącej wody nie są zabezpieczone dlatego też promieniują ciepło, podobnie w hali destruktorów brak izolacji kotłów. Wszystko to powoduje, że warunki pracy są złe. W Kaliskich Zakładach Garbarskich urządzenia wentylacyjne sprawne były w 30 procentach, a na dodatek do wysokiej temperatury we wszystkich wydziałach występował nieprzyjemny odór. W wykańczalni tych zakładów nie ma urządzeń nawilżających powietrze.

Generalnie można powiedzieć, że w dziedzinie wentylacji w zakładach przemysłowych Wielkopolski najczęściej występującym zaniedbaniem jest brak konserwacji urządzeń wentylacyjnych. Dlatego są one niesprawne, zdewastowane albo wprost nieczynne. A przecież zainstalowano je dla stworzenia załogom właściwych warunków pracy. Niestety, administracja przemysłowa nie wykazuje troski o te i inne urządzenia poprawiające warunki pracy. Nie rozumiejąc, że wykonanie planów produkcyjnych (co przynosi premie), że wzrost wydajności pracy mają ściśle związek z warunkami pracy. Zaś zakładowe organizacje związków zawodowych, samorządy robotnicze zbyt często wykazują zadziwiająco bierność wobec tych spraw.

Oczywiście można by także przedstawić szereg przykładów właściwego stanu, dobrej konserwacji i funkcjonowania urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. W zakładach HCP, w Odlewni w Stremie, w Powogazie w Poznaniu, w Zakładach Wytworczych Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Gnieźnie, w ZREMBIE w Poznaniu, w Zakładach Elektrotechnicznych w Poznaniu, w Zakładach Utylizacyjnych w Krobi. pow. Gostyń, w Centrum w Poznaniu wizyta cje stwierdziły dobry stan tych urządzeń. Widać, że kierownictwa zakładów, pion inżynierowo-techniczny wykazują tam właściwą troskę o sprawność urządzeń wentylacyjnych.

W ostatnich miesiącach związki zawodowe bardzo się aktywizowały. Wspomniana akcja wizytacyjna, która objęła 98 zakładów jest tego także dowodem. Takich akcji przeprowadza się więcej. Wspomnijmy choćby o rewizjach pomieszczeń przeznaczonych ongiś na cele socjalne załóg a następnie oddanych przez administrację gospodarczą na biura, magazyny i inne cele z potrzebami socjalnymi nie mające wiele wspólnego. Zabrało się ostro do tej sprawy i oto w woj. poznańskim zwrócono

już 61 pomieszczeń z czego 53 zostały przeznaczone na poprawę warunków higieniczno-sanitarnych (szatnie, umywalnie, łazienki, natryski, jadalnie, kąciki śniadaniowe), a 8 na takie socjalne potrzeby jak świetlice oraz pomieszczenia przemysłowej służby zdrowia.

Ale nie na tym koniec. Zatrószono się także o to, by wygospodarować nowe pomieszczenia socjalne. Drogą adaptacji, remontów, czynów

W trosce o zdrowie robotników

społecznych, a także inwestycji oddano dla poprawy warunków higieniczno-sanitarnych załóg wielkopolskich zakładów 484 pomieszczenia (najwięcej — 196 — wśród członków związku zawodowego pracowników rolnych). Tą samą drogą oddano 53 nowe pomieszczenia poprawiające warunki socjalne. Nadto poprawiając warunki opieki nad rodziną oddano w ostatnich miesiącach 24 przedszkola (wszystkie w gestii pracowników rolnych), 27 świetlic dziecięcych, 27 dziecińców, 6 placówek kolonijnych, 1 pawilon wczasowy, 71 domków campingowych, 2 ośrodki wczasów rodzinnych i 2 hotele robotnicze.

Są to niewątpliwie osiągnięcia. Widać, że realizacja wytycznych listów Sekretariatu KC, Prezesa Rady Ministrów i CRZZ w sprawie poprawy warunków pracy i wypoczynku załóg pracowniczych nie pozostała na papierze. Obserwuje się ożywienie aktywności na rzecz żywotnych spraw ludzi pracy ze strony administracji przedsiębiorstw oraz aktywów rad zakładowych i robotniczych.

Idzie teraz o to by tę aktywność utrzymać. Albowiem potrzeby są duże. W wielu zakładach nie zrobiono przecież nic albo bardzo mało. W wielu trzeba będzie dużego wysiłku by obudzić pogrążone w rutynie, zapatrzone we wskaźniki a nie widzące ludzi i ich potrzeb administracje fabryczne. Jest to oczywiście rola przede wszystkim zakładowych organizacji związkowych. Muszą one przewentylować zatechniałą atmosferę panującą w ich zakładach, wpuścić tam świeżego powie-

trza, które idzie przez kraj wraz z procesem odnowy.

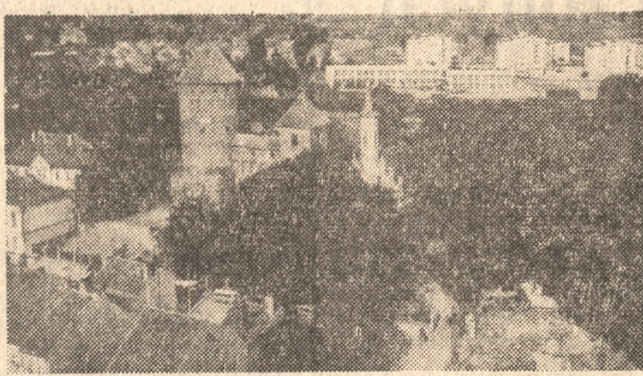
W całym kraju toczy się walka o umocnienie dyscypliny i dobrą robotę. Wymagamy wiele od ludzi. Ale wymagając trzeba także pamiętać o ich istotnych potrzebach, o właściwych warunkach pracy. Tam, gdzie administracja, samorząd robotniczy i rady zakładowe w miarę posiadanych środków, na bieżąco realizują zgłaszane przez załogi wnioski w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunków materialnych i socjalnych załóg, a równocześnie skutecznie likwidują niedociągnięcia organizacyjno-produkcyjne, tam właśnie osiąga się wysokie wyniki we wzroście wydajności pracy, we wzroście produkcji.

Dziś związki zawodowe muszą przede wszystkim dbać o przywrócenie właściwych proporcji między swymi uprawnieniami a ich faktycznym wykorzystaniem. Wiadomo, że mogą one zrobić znacznie więcej niż robią. Muszą ostro patrzeć na palce administracji, muszą natychmiast występować z krytyką, gdy widać opóźnienia w jej działaniu w dziedzinie realizacji zadań planowych oraz w dziedzinie poprawy warunków pracy załóg. Zadaniem rad zakładowych jest także inicjowanie, podpowiadanie administracji tego, co można zrobić dla załogi.

Wówczas każdy będzie lepiej rozumiał jak łączy się interes osobisty z interesem ogólnospołecznym.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Z wędrówek po kraju



Reszel należy do najstarszych miast na Ziemi Warmińskiej. Prawa miejskie otrzymał w drugiej połowie XIV wieku. Istniejący do dziś zamek biskupi wzniesiony w XIV wieku, w okresie podbojów tych regionów przez Krzyżaków — był jedną z najsilniejszych twierdz Warmii. Obecnie mieści się tu sala wystaw i kawiarnia — własność Stowarzyszenia Kulturalno-Społecznego „Pojezierze”. Na zdjęciu: stare i nowe budownictwo Reszla.

CAF — Moroz

Samorząd robotniczy w zakładzie (6)

Może jak w HCP: pierwszeństwo dla kooperacji

O mawiając pracę samorządów robotniczych, nie sposób nie widzieć ich wysiłków nad usprawnieniem kooperacji, warunkującej rytmiczną i wydajną pracę załóg. Co prawda załogi zdają sobie sprawę z tego, że możliwości samorządów są w tej dziedzinie ograniczone, bo generalnie kooperacyjne problemy można rozwiązywać tylko na wyższych, niż zakładowe, piętach planowania i zarządzania gospodarką.

Niemniej istnieje nacisk ze strony załóg na samorządy, aby coś w tej sprawie robiły i każde odczuwalne usprawnienie zrodzone z inicjatywy, bądź też przy współudziale samorządów, jest w opinii pracowników wysoko notowane.

Stosowane przez samorządy sposoby uzdrawiania kooperacji są różne. Żyjąc pod presją załóg w tej sprawie, samorządy najczęściej starają się skłaniać administrację przedsiębiorstw do większej precyzji w planowaniu potrzeb, w doborze kooperantów oraz do większej operatywności w egzekwowaniu zawieranych z nimi umów.

Nawet ten najprostszy i trochę bierny sposób działania samorządów, często przynosi pożyteczne rezultaty. W praktyce nie raz zdarzają się bowiem przypadki, że jakiś pracownik działu zaopatrzenia coś przeoczy, czegoś zapomni w porę

zamówić i później, chcąc ukryć swoje niedopatrzenie, składa winę na kooperację w ogóle. Ciągły nadzór i wczesna kontrola pozwalają takie „wpadki” w porę ujawnić i ustrzec tok produkcji przed załóczeniami.

Coraz częstsze są też przykłady zawierania przez samorządy robotnicze swego rodzaju „sojuszów” z administracją w celu wywarcia silniejszej presji na zjednoczenia w sprawach kooperacyjnych. Najczęściej takie sojusze są zawierane w okresach formułowania i uchwalania planów rocznych. Administracja lepiej niż samorządy zna słabe punkty tych planów, wcześniej dostrzega potencjalne zagrożenia dla normalnego toku produkcji w przyszłości, lecz z różnych względów nie chce zbyt ostro ich wytykać swoim władcom, nie raz by nie psuć tzw. dobrych stosunków, niezbędnych ponoć dla korzystnego dla załogi załatwiania innych spraw.

Wtedy to wysuwają się samorządy robotnicze. Uzbrowione w mocne argumenty — bez osłonek mówią zjednoczeniom to, czego nie śmie czasem im powiedzieć administracja.

Oczywiście, można mieć różne zdania na temat takiego właśnie podziału ról między administracją i samorządami i takich metod działania. Lecz jeśli okazują się one skuteczne? W każdym bądź razie, jeśli chodzi o zainteresowane załogi, to one takich skrupułów nie mają. Przeciwnie, uważają, że ich samorządy powinny wykorzystywać wszystkie legalne sposoby, służące zapewnieniu ciągłości planowanej produkcji. Do takich legalnych sposobów zaliczana jest np. tak zwana metoda delegacji. Polega ona na wysyłaniu mocnych ekip samorządowych do przedsiębiorstw, dostarczających pod zespoły i prowadzeniu tam roz-

mów z tamtejszymi samorządami i załogami na temat ilości, jakości i terminowości dostaw potrzebnych detali. I nie raz okazywało się, że w takich bezpośrednich rozmowach załatwiano sprawy, których nie mogły rozwiązać zjednoczenia.

Za skuteczną uważana jest także metoda wzajemnych świadczeń typu: „ty mi zrobisz parę odlewów, a ja ci zrobię owo brakujące koło zębate lub przekładnię”, a także umowy typu: „jeśli pomożecie nam wykonać w terminie nasze zadanie eksportowe, to damy wam pewien procent naszej premii”.

Ratując ciągłość produkcji przed kooperacyjną zmurą, samorządy robotnicze akceptują wiele innych jeszcze rozwiązań nie objętych przepisami i nie uwzględnionych w planach wydatków.

Są i takie samorządy robotnicze, które próbują jeszcze innych rozwiązań. Na przykład samorząd „Cegielskiego” doszedł do wniosku, że leczenie kooperacyjnej choroby trzeba za czynąć od własnego podwórka. W praktyce oznacza to, że zakłady powinny realizować dostawy kooperacyjne dla innych przedsiębiorstw w pierwszej kolejności, nawet kosztem produkcji finalnej.

Warto przypomnieć, że aktywność „Cegielskiego” wyszła z taką inicjatywą na kraj 17 lat temu, lecz nie została ona wówczas podchwyciona przez inne zakłady. Dziś potwierdza słuszność tej zasady aktywność „Pometu”, Poznańskiej Fabryki Maszyn Zrównoważonych i niektórych innych fabryk, pragnących realizować dostawy kooperacyjne w pierwszej kolejności. Cóż z tego, kiedy inne zakłady w kraju jakoś milczą. A bez nich, jak bez niezbędnych ogniw, łańcuch się rwie.

PIOTR CHOJNACKI

POLEKA Z KSIĄŻKAMI

Włodzisław Stankiewicz — „Zadania z matematyki dla wyższych uczelni technicznych”. Część pierwsza. PWN, str. 705, 75,— zł.
S. Łukasik, W. J. Dobrowolski — „Gramatyka języka hiszpańskiego”. WP, str. 261, 25,— zł.
Andrzej Jezierski — „Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944—1968”. PWN, str. 410, 50,— zł.

Leszek Szkutnik — „My new Hobby English”. WP, str. 511, 45,— zł.
Krzysztof Przecławski — „Instrukcje wychowania w wielkim mieście”. PWN, str. 158, 18,— zł.
Wacław Potanezyk — „Od nasienia do nasienia”. PWN, str. 335, 34,— zł.
Kazimierz Czajkowski — „Wychowanie i nauczanie w niższych klasach szkoły podstawowej”. PWN, str. 305, 25,— zł.

INNE

Aleksander Scibor-Ryśki — „Złote kolo”. Iskry, str. 38, 2 zł.
R. M. Malin — „Układy tranzytowe”. Wyd. MON, str. 224, 2 zł.

TEATR

Sezon burz i konfliktów

Sezon teatralny dobiega końca. Jedną tylko jeszcze czekającą nas w lipcu premiera nie zaważy już zapewne na obliczu całoci. Można więc chyba z całym spokojem spróbować podsumować ten sezon i określić zarazem jaki on był i jaką pozycję wyjściową stwarza następstwu?

Zacznijmy może właśnie od końca. Niestety, perspektywy na rok przyszły są dla teatralnego Poznania, co tu ukrywać, nie najlepsze. Przy czym nie tyle nawet źródeł tego należałoby upatrywać w jakości artystycznej spektakli mijającego sezonu, co niekorzystnych dla teatru zmianach, jakie dokonały się w tym sezonie w samym zespole. Przez teatr nasz przeszła bowiem prawdziwa burza. Różne konflikty natury artystycznej, a także i pozaartystycznej sprawiły, że zdecydowało się odesłać z Poznania kilku czołowych bez wątpienia aktorów. Odesłał też reżyser, z którym wiązały się dotąd wszystkie niemal ambicje artystyczne poznańskiej sceny. Dlatego też nie podobieństwem wręcz byłoby określić ogólny bilans sezonu jako dodatni, mimo że miał on kilka interesujących premier i miał też własną i to nawet dość konsekwentnie realizowaną linię artystyczną. Z reguły, tak się bowiem składa, że właśnie posiadanie, względnie też brak owej własnej linii inscenizacyjno-repertuarowej bywa, zwłaszcza dla krytyki, koronnym argumentem za lub przeciw teatrowi. W tym przypadku jest jednak właśnie odwrotnie. Nadmierna troska o zachowanie jednolitego inscenizacyjnego profilu teatru odbiła się z wyraźną szkodą zarówno dla interesów samego teatru, jak i jego szerokiej publiczności.

Podsumowując na tych łamach z okazji premiery „Budowniczego Solness” półmetek sezonu, próbowałem już zająć w tej kwestii stanowisko. „Po trochu znużeni już jesteśmy — pisał 27 II br. w artykule pt. „Chyba jednak porażka?” — tyranią pomysłów reżyserskich młodych.

Po „Ptaku”, „Starej Kobięcie” i sztuce Worcella „Widzę stąd Sudety” — „Budowniczy Solness” — to czwarta już premiera w tym sezonie, zrealizowana w tej samej poetyce teatralnej, nie przynoszącej już zresztą od dawna żadnych nowości i niespodzianek. Tymczasem prawdziwe ustalenie sezonu wymaga, jak sądzę, nie tylko różnicowanego repertuaru, ale i zastosowania różnorodnych środków teatralnych. Inaczej każdy eksperyment sceniczny przestaje szybko bawić, budząc zarazem tęsknotę za tym normalnym, interpretującym literaturę poprzez aktora, teatrem”. W mieście blisko półmilionowym, o jednym tylko teatrze dramatycznym, nie sposób bowiem robić teatr w oparciu o jedną tylko koncepcję artystyczną i jedną tylko estetykę widowiska scenicznego. Prowadzi to bowiem na dłuższą metę do otwartych konfliktów zarówno z zespołem, jak i szeroko publicznością.

Trzeba jednak przyznać, że dyrekcja teatru miała istotnie w tym sezonie wiele okoliczności łagodzących i kłopotów. Remont Teatru Nowego i wynikająca stąd dezorganizacja pracy z całą pewnością musiały rzutować także na wyniki sezonu. Rzutować na to mógł także brak doświadczeń nowego dyrektora w kontaktach z poznańską publicznością. Mimo to, jak już podkreślałem, było przecież kilka wartościowych artystycznie, a może nawet wybitnych, chociaż bardzo kontrowersyjnych, spektakli. Po to jednak, aby móc uzyskać zadowalające wyniki frekwencyjne trzeba często uciekać się do pozycji otrzymanych w spadku po poprzedniej dyrekcji. I tak np. „Gwałtu, co się dzieje” miało jeszcze w tym sezonie 75 spektakli, 60 razy grane były „Igraszki trufi i miłości”, 37 „Ania z Zielo-

nego Wzgórza”, 22 przedstawień w tym sezonie doczekał się „Pierścień wielkiej damy”, a 19 — „Hamlet”. Ich udział w repertuarze sezonu stał się kłopotem bezpieczeństwa dla teatru, umożliwiającą forsowanie rzeczy trudnych scenicznie a re prezentujących młody reżyserski teatr Kordzińskich. W przyszłym już jednak sezonie tych spektakli do „grania”, otrzymanych w spadku po poprzednikach, zabraknie i samo to już tylko, zakłada konieczność zmian koncepcji programowych w naszym teatrze.

Jakie są więc perspektywy teatru na nowy sezon? Dyk. Zieliński zapowiada zwrot o 180 stopni i to właśnie w stronę widza masowego i w stronę służebnych zadań teatru: wychowawczych, politycznych, rozrywkowych. Powstaje tylko pytanie, na ile i w jakim stopniu, strata aktorskie dadzą znać o sobie przy realizacji tego programu. Powstaje także problem zaspokojenia artystycznych ambicji miasta i zespołu, zakładający konieczność przygotowania jakichś pozycji rzeczywiście wybitnych o szerokim rezonansie ogólnokrajowym. Jak wiemy istnieje obecnie coś, co można by określić jako rywalizację miast w dziedzinie teatru. W konkurencji tej Poznań nigdy właściwie nie potrafił utrzymać wysokich lotów przez czas dłuższy, tak na przykład jak Wrocław, Kraków czy Gdańsk, zawsze miał jednak przecież jakąś pozycję szczególnie udaną, którą mógł chwalić się na zewnątrz. Do tych tradycji trzeba więc także nawiązać, chociaż problemem najważniejszym będzie tu przede wszystkim podjęcie otwartego dialogu z własną publicznością i zdobycie jej zaufania.

Kłopoty jakie pojawiły się w tym sezonie świadczą chyba poza tym o niemożliwości utrzymania na dłuższą metę

w Poznaniu tylko jednego teatru. Gdyby władze miejskie wcześniej zdecydowały się na utworzenie dwóch zespołów i dwóch kierownictw artystycznych pod wspólną dyrekcją, o co zabiegał jeszcze w 1965 roku dyr. Marek Okopiński, nigdy nie miałyby chyba miejsca wstrząsy, jakie przeżył teatr w tym sezonie. Aktorzy szukający innego teatru niż ten, który proponuje im reżyser, nie musieliby wtedy przenosić się do Łodzi czy Lublina, a widzowie opowiadający się za teatrem bardziej tradycyjnym, mogliby znaleźć go również w Poznaniu na drugiej scenie. Rozbitcie teatru na dwa zespoły, pod różnymi kierownictwami artystycznymi, wydaje się więc obecnie istotnym warunkiem wzrostu ambicji artystycznych i rangi teatralnego Poznania. Niezmiennie trudno jest bowiem zrobić dobry teatr jeśli ma on zaspokajać równocześnie potrzeby kulturalne oraz gusta wszystkich mieszkańców.

Pozostaje tu jeszcze jedna sprawa i to bynajmniej niebiała — sprawa troski o aktorów. W wielu miastach oferuje się im znacznie więcej niż w Poznaniu i coraz trudniej jest nam utrzymać rzeczywistość wybitnych aktorów w naszym mieście oraz pozyskać nowych. Przed paroma jeszcze laty, w pierwszym okresie dyrekcji Okopińskiego, mieliśmy rzeczywistość w Poznaniu jeden z lepszych zespołów aktorskich w kraju. Kilku interesujących wykonawców przyjechało do nas po temu wraz z dyr. Zegalskim. W tym roku zaczął się znowu exodus. Jak jemu skutecznie przeciwdziałać? Oto jeszcze jeden problem dla władz miejskich, jaki nasuwa się na marginesie, kończącego się burzliwego sezonu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Nowe filmy „Czołówki”

Do najciekawszych zaliczyć trzeba: film jednego z dotychczasowych reżyserów w mundurze mjr. Jana Chodkiewicza — „Pojedynki”. Rzecz dotyczy życia żołnierzy na poligonie. Krzysztof Kieślowski w dokumencie — „Byłem żołnierzem” opowiada o tych ludziach, którym wojna zabrzała to, co dla człowieka najcenniejsze — wzrok. Ten nieco intymny, bardzo piękny film budzi szacunek dla tych ludzi i stanowi protest przeciwko wojnie, nieważce jej szczytów ludzkiej. „Żołnierz godziny nie wybiega” — Donata Czerewicza i Zygmunta Koziarskiego — to reportaż filmowy, ukazujący szybki manewr i realia współczesnego pola walki ze wszystkimi jego akcesoriami. Dodatkowym walorem są zdjęcia batalistyczne, nakreślone podczas manewrów armii Układu Warszawskiego — „Braterstwo Broni”. (PAP)

Uwaga zainteresowani konkursem literackim

W informacji dotyczącej konkursu literackiego, opublikowanej 6 bm., zakradł się błąd. Termin składania prac na ten konkurs upływa bowiem 30 sierpnia br., a nie — jak mylnie wydrukowano — 20 sierpnia. Przepraszamy. (—)

Zdecyduje praca uczonych całego świata

Nowotwór zwany mięsakiem Burkitta — mówi dr Jeremi Świecicki, dyrektor Instytutu Onkologii w Gliwicach — ma bardzo specyficzne cechy epidemiologiczne i był od dawna posądzany o związek z pochodzeniem wirusowym. Były na to jednak tylko pośrednie dowody. Wyodrębnienie wirusa w Houston ma więc znaczenie dowodu bezpośredniego. Na praktyczne wnioski z tego odkrycia będzie trzeba jeszcze poczekać. Jeżeli takie wnioski by były, to dotyczą pewnej grupy nowotworów ludzkich, które podejrzewamy, że są właśnie pochodzenia wirusowego.

— Czy to znaczyłoby, że obok wirusowego pochodzenia nowotworów są nowotwory innego pochodzenia?

— Być może, że tak jest, chociaż coraz więcej nowotworów posadza się o pochodzenie wirusowe. Ale nie jest to pewne. Osiągnięcie, o którym doniosła prasa, rokuje możliwość zważania bardziej świadomego i przyczynowego nowotworów, nie sądzę natomiast żeby można było upraszczać sprawę w ten sposób, że we wszystkich nowotworach szczepionka, która w przyszłości może powstać, będzie tym idealnym środkiem. Chodzi o to, że w niektórych nowotworach prawdopodobnie jest cały szereg czynników wywołujących raka, bez uwzględnienia których byłoby upraszczaniem sprawę. Natomiast ten konkretny nowotwór — Burkitta — tym się charakteryzuje, że jest on lat

Nie kary lecz kadry

Do drukowanego we wczorajszym wydaniu „Głosu” artykułu pt. „Nieprawidłowości i środki zaradcze” dano mylny nadtytuł. Miał on brzmieć: „Kadry dla gospodarki” a nie „Kary dla gospodarki”. Czytelników za błąd przepraszamy. (—)

1 GŁOS WIELKOPOLSKI AR.
8 VII 1971 Nr 160 (8513)

Kościelne prawo karne — na cenzurowanym

W kurii rzymskiej dobiega już końca prace nad reformą kościelnego prawa kanonicznego. Obowiązujący dotychczas kodeks prawa kanonicznego to zbiór ustaw Kościoła rzymskokatolickiego, ogłoszony w bulli Benedykta XV „Providentissima Mater Ecclesia” z 27 maja 1917 r. W kodeksie zostały usystematyzowane i ujęte przepisy prawne ogłaszane przez papieża w ciągu wieków, po uprzednim odrzuceniu przepisów uznanych za przestarzałe. Kodeks składa się z 2414 kanonów, ułożonych w 5 księgach.

Prawo kanoniczne reguluje setki problemów, dotyczących zarządzania jednostkami administracji kościelnej na różnych szczeblach, kontroli dotychczas wyłącznie odgórnej, uprawnień i obowiązków kleru niższego, dyscypliny wewnątrz kościelnej, celibatu duchowieństwa, udziału ludzi świeckich w działalności kościelnej, związków małżeńskich między katolikami, małżeństw mieszanych, regulacji urodzeń, konstytucji i reguł zakonnych, stosunków kościelno-państwowych i in.

Prawo kanoniczne jest w istocie rzeczy prawem karnym, przewidującym różne sankcje wobec katolików, naruszających tradycje i reguły kościelne. W niektórych państwach, np. we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, prawo kanoniczne zyskało rangę prawa

państwowego, co obywatelom tych państw przysparza mnóstwo udręk i kłopotów. Nie mogą więc uzyskać rozwodu, bowiem prawo kanoniczne zakłada, że małżeństwo jest nie rozterwalne. Co prawda we Włoszech pół roku temu wprowadzono — na mocy ustawy uchwalonej przez parlament — świeckie prawo rozwodowe, jest ono jednak sprzeczne z prawem kanonicznym, mającym nadal walory prawa państwowego. Stwarza to ustawodawcom włoskim wiele trudności.

Przeciwko obecnemu kształtowi prawa kanonicznego coraz energiczniej występują duchowni i zawodowi kanonicy. M. in. znany kanonista wiedeński, profesor Aleksander Dordett oświadczył niedawno: „Obecne kościelne prawo karne jest niezmiernie zawile i nieprzejrzyste — stanowi prawdziwą akrobatykę mózgu dla profesorów i studentów, a torę dla spowiedników, którzy niejedną sprawę muszą rozstrzygnąć w konfesyjale na gorąco”.

Modyfikację kodeksu prawa kanonicznego zapowiedział już papież Jan XXIII, stwierdzając, że jest to jedno z głównych zadań II Soboru Watykańskiego (1962—1965). Sobór jednak, jakkolwiek zmienił to i owo w kościelnych doktrynach i strukturach, kodeks prawa kanonicznego pozosta-

wił nienaruszony. Dopiero po zakończeniu Soboru Paweł VI powołał komisję, składającą się z 65 kardynałów, 70 konsultantów. To liczne kolegium pracowało w ciągu ubiegłych 6 lat bardzo ciężko. Komisja wyłoniła ze swego składu radę naczelną i 10 podkomisji. Każdej podkomisji przydzielono do analizy ściśle określony dział kodeksu.

Tymczasem w środowiskach reformatorów kościelnych prowadzono dyskusję nad kodeksem — niezależnie od komisji papieskiej. W dyskusji wysuwano różne propozycje, od maksymalistycznych do umiarkowanych. Maksymaliści żądają całkowitego zniesienia systemu kościelnej jurysdykcji prawnej, uzasadniając, że Kościółowi wystarczy zasady ściśle religijne, sformułowane w ewangelii. Dowodzą oni, że natura Kościoła pozostaje w sprzeczności z naturą prawa. Inni proponują zachowanie prawa kanonicznego pod warunkiem, że będzie ono pozbawione elementów świeckich. Reformatorzy bardziej umiarkowani s'w'erdzają, że prawa kanoniczne nie wolno przekreślać, trzeba jedynie znieść wie le anachronicznych kar. Np. na leży według nich wycofać zakaz chowania grzesznika na poświęconej ziemi, gdyż dziś jest to kara, nie dla zmarłego ale dla jego bliskich. Są wreszcie konserwatyści, którzy sądzą, że obecny kodeks prawa kanonicznego jest dobry, zatem niczego nie trzeba w nim zmieniać.

W obliczu tych kontrowersji Paweł VI, podobnie jak w innych kwestiach zajmując pozycję „złotego środka”. Z jednej strony występuje przeciwko maksymalistom, z drugiej przeciwko zatwardziałym konserwatom; zgodnie z jego intencjami prawo kanoniczne ma być zachowane i tylko w niektórych punktach zreformowane, uproszczone i „unowocześnione”. I tak chyba się sta nie. Komisja papieska nie ośmiesza jeszcze projektu kodeksu, ale z wiadomości, jakie na pływają z Watykanu, można wywnioskować, że w zasadniczych kwestiach, takich jak np. kościelne prawo małżeńskie, stare kanony zostaną zachowane lub też nieznacznie zmodyfikowane.

Jednakże, niezależnie od tego jakie zmiany zostaną wprowadzone do prawa kanonicznego, istotne jest to, że nie ma ono dziś tego znaczenia moralnego i prawnego, jakie miało w dawnych czasach, kiedy klątwy kościelne wyrzucały ludzi poza nawias społeczeństwa. W naszych czasach, jeżeli prawo kanoniczne będzie sprzeczne z warunkami nowoczesnej cywilizacji, po prostu nie będzie przestrzegane.

STANISŁAW MARKIEWICZ

Notował: T. PŁOCIŃSKI

ŚLUB W INNEJ MIEJSCOWOŚCI

Joanna P. — Proszę o informację czy mogę zawrzeć ślub w innym mieście aniżeli w tym w którym mieszkam?

RED.: — Zasadniczo ślub zawiera się w Urzędzie Stanu Cywilnego, gdzie znajdujemy się w miejscowości, w której zameldowany jest przynajmniej jeden ze współmałżonków. Za zgodą swojego Urzędu Stanu Cywilnego można jednak wziąć ślub w innej miejscowości. (1486)

„BOSKA KOMEDIA” DANTEGO

Szymon B. Leszno — Proszę o ewentualne podanie mi daty, kiedy została napisana Boska Komedia?

RED.: — Dotychczas nie ustalono dokładnej daty powstania „Boskiej Komedy”. Ogólnie przyjmuje się, że Dante zaczął pisać w roku 1307, a skończył w ostatnich latach swego życia. Pierwsze wydanie „Boskiej Komedy” ukazało się w roku 1472. Dante — największy poeta włoski urodził się w 1265, zmarł w 1321 roku. (1418)

EKSMISJA SUBLOKATORA

M. J. — Mieszkam wraz z siostrą i siostrzeńcą w pokoju z kuchnią, drugi pokój zajmuje sublokator. Co należy uczynić, aby sublokator się wyprowadził?

RED.: — Na usunięcie z mieszkania sublokatora wymagany jest wyrok sądowy, który zasądza go

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

na eksmisję. Oprócz tego będzie Pani musiała postarać się dla niego o lokal zastępczy, do którego można by przeprowadzić eksmisję. (1296)

ZETOR — WYŁĄCZNIE DO PRAC POŁOWYCH

Stały Czytelnik z Damasławka — Od kilku lat jestem właścicielem ciągnika marki Zetor. Używam go wyłącznie do prac polowych i poruszam się tylko po własnym polu. Ciągnika nie rejestrowałem, a zgłosiłem w ewidencji w wydziale drogowym. W tym roku otrzymałem nakaz płatniczy z PZU na zapłatę 700 zł — za ubezpieczenie. Czy słusznie?

RED.: — Nie. Pojazdy nie posiadające rejestracji — jak traktor lub ciągnik — nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Mówi o tym rozporządzenie Rady Ministrów z 24. 4. 1968 r. w sprawie obowiązków ubezpieczenia komunikacyjnych. (999)

RENTA POWYPADKOWA I ZAROBK

Wanda O. z W. — Ile może zarobić człowiek, który miał wypadek i otrzymuje rentę powypadkową?

RED.: — Może Pani zarobić różnicę między ostatnią pensją przed

Radio i TV w NRF

Pomiędzy prawdą a fałszem

Był czas za Adenauera i rządów CDU/CSU w zachodnich Niemczech, że radio i telewizja prześlizgały się w dywersji ideologicznej przeciwko Polsce z amerykańską „Wolną Europą”. Przez długie lata okamywano społeczeństwo NRF, co do istotnego stanu odbudowy życia w naszym kraju po wojnie, a zwłaszcza na ziemiach odzyskanych.

W audycjach zachodniemieckich górowały głosy nacjonalistycznych organizacji przesiedleńczych i ziomkostw. Z trudem i bardzo rzadko po jawiały się głosy bezstronne publicystów zachodniemieckich, takich jak Hansjakob Stehle, Neven-du-Mont, Manfred Bissinger, Orlík Breckhoff, Schier-Gribovsky. Tak trwałoby mniej więcej do 1960 r. Od roku 1960 w miarę rozwoju sytuacji międzynarodowej we wszystkich 12 stacjach radiowo-telewizyjnych w krajach federalnych zaczęły się przemiany, których świadkami jesteśmy do dnia dzisiejszego. Zwrócił na to uwagę Instytut Zachodni i w pierwszym tygodniu „Przeglądzie Zachodnim” Józef Konieczny przedstawił procesy, zachodzące w środkach masowego przekazu w NRF.

Trzeba zaznaczyć, że zachodniemieckie radio i tv mają status prawno-organizacyjny, ustanowiony po wojnie przez władze okupacyjne i posiadają względnie niezależność, która nie pozwoliła siłom reakcyjnym na całkowite opanowanie tych środków przekazu w okresie adenauerowskim. Stąd niezadowolone kół reakcyjnych spod znaku Franza Josefa Straussa. Mówi się w tych kołach o potrzebie zbudowania prywatnych stacji telewizji i rozgłośni radiowych co pozwoliłoby na nieskrępowaną działalność propagandową kołom odwołanym. Były i są jednak w telewizji i radio NRF audycje, które mogą ich zadowolić.

„Zjawiskiem powszechnym pisze autor artykułu w „Przeglądzie Zachodnim” — stało się negowanie wartości socjalizmu i komunizmu oraz krytyka opartego na tych ideach sposobu życia w krajach obozu socjalistycznego. Wprawdzie w latach sześćdziesiątych wrogosć wobec tego obozu ustępowała stopniowo miejsca pragnieniu pokojowego współżycia, lecz nieprzejednane stanowisko wobec założeń marksizmu-leninizmu charakteryzuje dotąd działalność radia i telewizji zachodniemieckiej”.

Zjawiskiem natomiast pozytywnym jest odzieranie z legendy militarysty niemieckiego i niedawnego bałwochwalcęgo szacunku dla mundału. Tak np. audycja nadana 2 sierpnia 1970 r. obalila

legendę o Hindenburgu, nazywając go „miernym dowódcą i politykiem, pozbawionym inicjatywy i energii”. Do pozytywów zaliczyć trzeba audycje o Trzeciej Rzeszy, z reguły krytyczne, które demaskowały wiele mitów — jak choćby ten, jakoby naród niemiecki nie ponosił winy za dopuszczenie Hitlera do władzy i za jego poczynania. W krytycznym stosunku do hitlerizmu wyróżniają się szczególnie „Norddeutscher Rundfunk” i „Westdeutscher Rundfunk”, które, gdy chodzi o Polskę, przedstawiały tragiczną sytuację ludności polskiej pod hitlerowską okupacją i bezstronnie omówiły Powstanie Warszawskie.

Szczególny gniew i oburzenie wywołują w kołach reakcyjnych audycje, określające przesiedleńców niemieckich jako „relikty przeszłości, zbalańcucone, uparte głowy, i jako wiecznie wczorajsze”. Lecz te dodatnie przemiany w graniach masowego przekazu są bardzo stonowane, gdy audycje dotyczą problemu granicy na Odrze i Nysie i wracają do dziedziny historii.

Z reguły pomija się w nich milczenie wcześniejsze związki tych ziem z narodem i państwem polskim, natomiast chętnie podkreśla się przeszłość niemiecką, zgodnie z tendencjami i fałszowanymi danymi z podręczników szkolnych, obowiązujących w NRF.

Szczególnym zainteresowaniem autorów audycji zachodniemieckich „cieszy się” nasz Śląsk. Wyjątkiem — i to chyba z uwagi na stosunki niemiecko-francuskie — była audycja w „Norddeutscher Rundfunk” o wypowiedzi de Gaulle’a w Zabrzu jako „najbardziej polskim z miast Polski”. Rozgłoszła ta przypominała oburzoną reakcją niemiecką, że Zabrze już w roku 1260 było miastem polskim i do Prus zostało przyłączone dopiero w wieku XVIII. W całości trzeba wszakże stwierdzić, że telewizja i radio w NRF uczyniły niewiele w zakresie korygowania błędnych wyobrażeń o przeszłości ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Jakież więc jest prawdziwe oblicze polityczne radia i telewizji w NRF? W rozgłoszeniach i tv występują równocześnie tendencje konserwatywne i postępowe, prawda obok fałszu. „Obie tendencje — pisze Józef Konieczny w „Przeglądzie Zachodnim” — mają reprezentantów w radiu i telewizji i są odbiciem ścierających się tych samych tendencji w całym społeczeństwie zachodniemieckim. Zmiany zaś, potwierdzone licznymi badaniami opinii publicznej, dotyczą przede wszystkim stosunku do granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku”.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Obecnie odmówiono mi przynajmniej deputatu. Czy słusznie?

RED.: — W szeregu galei pracy zatrudnieni otrzymują oprócz wynagrodzenia pieniężnego, świadczenia w naturze. Rodzaje tych świadczeń ustalają układy zbiorowe lub też przepisy w danej galei pracy. Powinien więc Pan zapoznać się z tymi przepisami w zarządzie określonym związków zawodowych lub przy zakładzie pracy. Prawo do deputatu węglowego uzależnione jest jednak od warunków rodzinnych, mieszkaniowych jak i faktu otrzymywania takich deputatów przez innych członków rodziny. (1200)

OPLATY ZA CENTRALNE OGRZEWANIE

M. P. — Zajmuję mieszkanie służbowe. Czynsz oraz opłatę za centralne ogrzewanie potrąca mi kasa instytucji przy wypłacie poborów. Niedawno otrzymałem pismo z instytucji wywołujące do zapłaty, w terminie 14-dniowym, 720 zł tytułem nieopłaconych należności za c.o. według obowiązujących stawek od 1. 1. 1968 r. O zachodzących zmianach w opłacie nikt nas nie powiadomił.

RED.: — Należności okresowe, a więc z tytułu czynszu jak i opłaty za c.o. przedawniają się z upływem 3 lat. Może Pan więc odmówić zapłaty należności za okres ponad 3 lata wstecz. Wynajmujący lokal — winien wyjaśnić jaka stawka ma prawo domagać się. Bowiem ten, kto płaci czynsz i c.o. winien orientować się w sposobie obliczania jak i wysokości żądanych stawek. (1671)

Posypały się surowe kary na hokeistów

Surowe kary nałożył ostatnio Polski Związek Hokeja na Trawie na niektórych niesubordynowanych zawodników, za różne przewinienia popełnione podczas spotkań mistrzowskich ekstraklasy.

Stefan Kulka z GKS Zagłębie Sosnowiec ukarany został 2-letnią dyskwalifikacją, za umyślnie uderzenie zawodnika Górniku Siemianowice — Andrzeja Tomczyka. Mirosław Piasecki ze Startu Gniezno otrzymał karę jednego roku dyskwalifikacji za obraźliwe słowa skierowane do sędziego. Podobnie za obraze sędziego ukarano Ernesta Kaszyce z Górniku Siemianowice — 6 miesięczną dyskwalifikacją. Także zawodnik Warty Poznań — Ryszard Nowak podczas mistrzowskiego spotkania wystąpił prowokacyjnie wobec sędziego, za co otrzymał karę 6 miesięcy dyskwalifikacji. Inny surowy wyrok zapadł wobec Zdzisława Czerniejewskiego ze Sparty Gniezno, który za niesportowe zachowanie na boisku podczas spotkania o mistrzostwo Polski juniorów zarobił 6 miesięcy dyskwalifikacji.

Z innych kar jakie nałożono na zawodników wymienimy: po 8 tygodni dyskwalifikacji z zawieszaniem na 6 miesięcy otrzymali —

Dwa mecze laskarzy Belgii w Polsce

Reprezentanci Polski w hokeju na trawie będą mieli po między państwowych spotkaniach, rozegranych z NRD w Lipsku w których wykazali zżywkującą formę całego zespołu, zasłużoną miesięczną przerwę.

Pod koniec drugiej dekady przyszłego miesiąca, nasi laskarze zbiorą się na krótkim zgrupowaniu przed dwoma spotkaniami z reprezentacją Belgii w Polsce. Nasza reprezentacyjna jedynastka będzie więc miała możliwość zrewizowania się Belgom za porażkę poniesioną podczas ostatniego międzynarodowego turnieju w Belgii w stosunku 2:4.

Również w sierpniu, w NRD wystąpi w dwóch spotkaniach nasza reprezentacja juniorów.

Mistrzostwa I ligi 1971/72 r., za inaugurację zostaną w pierwszych dniach września br. (tp)

Spotkanie organizatorów Olimpiady Młodzieży

W katowickiej hali widowiskowo-sportowej odbyło się 6. b.m. spotkanie organizatorów II Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, na które przybył wicepremier — Wincenty Krasko. W katowickim spotkaniu wzięli również udział przewodniczący GKKFIT — Włodzimierz Ręczek, przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabiński oraz przedstawiciele miejscowych władz PAP.

Nauka • Praca

Potrzebna pomoc do 2 dzieci. Zgłoszenia od godziny 19. Poznań, Pindera 12 m. 12. 11953g

Potrzebny pracownik na gospodarstwo rolne. Jan Strojny, Kamionki, p-ta Gądk, pow. Srem. Dojazd autobusem MPK Starego Piatka — Piotrowo. 12515g

Mężczyznę przyjmie na gospodarstwo rolne. Zgłoszenia: Stary Rynek 92 m. 2. 12620g

Uczniów ślusarsko-mechanicznych przyjmie. Dobra 36. 11988g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, najnowsze modele — poleca Wytwórnia Z. Janke Poznań ul. Dąbrowskiego 88. 10936g

Sportowcy gromady Rydzyna najlepsi

W Lesznie podsumowano wyniki imprez sportowych zorganizowanych na wsi leszczyńskiej z okazji jubileuszu 25-lecia Ludowych Zespołów Sportowych.

Impreza miała charakter trójstopniowy i zgromadziła na starcie znaczną ilość zawodników i wodniczek. Na sześciu śródowniskowym startowało 2.705 zawodników (w tym 700 kobiet), gromadzkim 1.050 i powiatowym 352 sportowców.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Gromada Rydzyna notując na swym koncie 707 punktów. Na II miejscu uplasowało się Krzycko Wielkie — 627 przed Włoszakowicami — 416, Dalsz — 312, 5) Świecie. chowa — 235, 6) Lipno — 175, 7) Osieczna — 138, 8) Zaborowo — 108 pkt. (R)

Lublinianka straci dwóch koszykarzy

W naszym wysokim wyczynowym sportowym nie się nie zmienia. Jeśli jakiś klub posiada w swoich szeregach wybitne jednostki, zaraz znajdują się ludzie, którzy uczynią wszystko, by klub ten owe jednostki stracił. Znamy np. historię poznańskich koszykarzy, którzy gdzieś indziej zapewnili „lepsze warunki” pracy i trenin- gów, znany przykład z innych także dziedzin sportowych.

Ostatnio nowe sygnały dochodzą z Lublina. Oto ostatnio WKS Lublinianka zorganizował konferencję prasową, podczas której działacze tego klubu poinformowali o nieoczekiwanej próbie odejścia dwóch czołowych koszykarzy — Andrzeja Kasprzaka i Bogdana Leczyka.

Pierwszy z nich zadeklarował, że przeniesienia się do Krakowa, gdyż... jego żona otrzymała tam mieszkanie (będzie miała po- noć lepsze warunki leczenia u kra- kowskich specjalistów). A. Kasprzak oznajmił też bez żenady, że WKS Wisła zapewni mu lepsze warunki materialne oraz moż- liwość kształcenia. B. Leczyk nato- miast „nie widzi możliwości gry w Lublinie, gdyż z dniem 1 sierpnia rozpoczyna pracę w Gdańsku załatwioną przez działaczy Wy- brzeża”.

Z wypowiedzi działaczy Lub- linianki przebiegał wyraźny żal, uzasadniony tym bardziej że klub ob- chodził w tym roku 50-lecie swego istnienia. „Wyciągacze” talentu nie sobie jednak z tak doniosłych chwil nie robią. (m)

114 samochodów w Rajdzie Polskim

Na drogach 5 województw — śląskiego, rzeszowskiego, wrocław- skiego, opolskiego i krakowskiego — trunają już uczestnicy XXXI Samochodowego Rajdu Polskiego. W tegorocznej imprezie odbywa- jącej się pod protektoratem prze- wodniczącego Rady Państwa — Jó- zefa Cyrankiewicza wystawiało- ma 114 załóg z Belgii, Bulgarii, CSRS, Danii, NRD, NRF, Polski, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Wę- gier i ZSRR. Jest to rekordowa ilość zgłoszeń. (PAP)



Tylko w „KOZIOŁKACH” za 15,—zł
wysoka wygrana, samochód „Fiat 125P”
lub premia pieniężna

K5344

WIELKOPOLSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA w Poznaniu

oferują do sprzedaży wolnorynko-
wej dla ludności — bez ograniczenia

KOKS

w asortymencie koksik, o granulacji
0—10 mm, w cenie 200,— zł za tonę.

Sprzedaż prowadzi Sekcja Zbytu
Wielkopolskiego Okręgu Zakładów Gazownictwa,
Poznań, ul. Grobla 10, w godz. od 8—13,
w soboty od godz. 8—11.

K4239

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „STOMIL”
w Środzie Wlkp. — zatrudnia zaraz:
SZLIFIERZY, FREZEROW, TOKARZY (ewen-
tualnie dobrych ślusarzy) — do pracy w postę-
pie technicznym.
Oferty należy zgłaszać do Działu Kadr i Szkolenia
naszego zakładu — Środa, ul. Prądzyńskiego 16.
W4648

Spółdzielnia Inwalidów „Nadzieja” w Ostrowie Wlkp.,
ul. Raszkowska 60 — zatrudni zaraz na stanowisko
STARZEGO REFERENTA TECHNICZNEGO d/s
usług w branży skórzan — obuwniczej, pra-
cownika posiadającego wykształcenie średnie
techniczne lub średnie z praktyką w danej spe-
cjalności.

Warunki pracy i płacy według uchwały CZSP nr
206.
Zgłoszenia prosimy kierować do stanowiska Kadr
Spółdzielni. W4615

Wrzesińskie Przedsiębiorstwo Usługowo-Wytórcze
Przemysłu Terenowego we Wrzesni, ul. Sądowa 2 —
zatrudni —
EKONOMICYSTĘ na stanowisko kierownika Dzia-
ła Ekonomicznego — wymagane wyższe wy-
kształcenie i kilkuletni staż pracy w przemyśle
i pionie ekonomicznym.

Wynagrodzenie wg układu pracy terenowego prze-
mysłu metalowego. Mieszkania nie zapewnia się.
Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej podanym
adresem. W4665

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej - Powia-
towego Zarządu Dróg Lokalnych w Ostrowie Wlkp.
przy ul. Staroprzygodzkiej 25 — przyjmie zaraz:

— INŻYNIERA względnie TECHNIKA o specjal-
ności drogowej z uprawnieniami oraz praktykę,
na stanowisko kierownika Działu Technicznego,
— oraz TRZECH INŻYNIERÓW względnie TECH-
NIKÓW o specjalności drogowej z uprawnie-
niami i praktyką.

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbioro-
wym pracy w budownictwie dla przedsiębiorstw ka-
tegorii I. Pozostałe warunki do omówienia na miej-
scu. W5293

Przedsiębiorstwo PGR Stepuchowo, Zakład Zabiczyn,
poczta Rabczyn, pow. Wągrowiec, woj. poznańskie,
zatrudni natychmiast:

— 3 OBOROWYCH — praca w oborze wydojo-
wej zmierzającej do wydoju, — 1 MECHANIK MONTERA na stanowisko bry-
gadzysty warsztatu, — 1 KUCHARKĘ KWALIFIKOWANĄ do stołówek
pracowniczych, — 3 PRACOWNIKÓW brygady polowej.

Możliwość zatrudnienia członków rodzin. Mieszka-
nie rodzinne zapewnia. Przystanek autobusowy
na miejscu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego
pracy. W4614

„Spolem” WSS Oddział w Międzychodzie — zatrudni
zaraz:

MASARZY i PIEKARZY z wymaganymi kwa-
lifikacjami.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu
w Dziale Kadr w Międzychodzie, ul. 17 Stycznia 72.
W5302

Taksometr Poltax, sprze-
dam. Tel. 599-25. 12645g

Jadalnię stylową Chippen-
dale, sprzedam. Telefon
304-26. 10672g

Sprzedam wiertarkę słu-
pową, średnica wiercenia
do 35 mm oraz skrzynkę
licznikową na słup. A-
dres: Raszyńska 29a m. 25.
8522g

Sprzedam niedrogi Nys-
se, dobrym stanie. Wró-
blewski, Głogowa, poczta
Ligota, pow. Ostrowo-
Wlkp. 1556p

Sprzedam meble antyczne
wyściełane. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12511g.

Sprzedam moskwicę 407,
stan bardzo dobry. Strzał-
kowi, Ostrowska 23.
11895g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarła po ciężkich cier-
pieniach, namaszczone Olejami św., prze-
żywszy lat 61

MARTYNA WOLNA

z domu STASKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.
o godz. 9.15 na Junikowie.

Pograżony w smutku

mąż z rodziną

12806g

† Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł śmiercią tragiczną
w wieku 31 lat, namaszczone Olejami św.,
mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż
i tatuś

MARIAN LITKE

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.
o godz. 8.40 na cmentarzu komunalnym na Ju-
nikowie.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają

żona z synami i rodziną

Poznań, Umińskiego 5 m. 6.

† Dnia 6 lipca 1971 r. zmarła w Bogu po cięż-
kich cierpieniach moja ukochana żona, na-
sza najdroższa mama, teściowa i babunia, śp.

TERESA WALKIEWICZ

z domu WENDLANDT

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.
o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

mąż, synowie, synowie i wnuczka

12799g

PKP Wagonownia I kl. w Poznaniu — przyjmie do
pracy zaraz:

— RZEMIEŚLNIKÓW w wieku od 18 do 45 lat
(ślusarzy, elektromonterów, tokarzy, kowali,
blacharzy i stolarzy) oraz

— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.
Płace zgodnie z siatką płac dla pracow-
ników PKP. Bezpłatne świadczenia, jak umundu-
rowanie, bilety kolejowe pracownicze i rodzinne,
90 proc. niżki na przejazdy kolej, opiekę lekarską
dla pracownika i rodziny, deputat węglowy 2,5 tony
w naturze i 1,1 tony — ekwiwalent pieniężny, po
przepracowaniu 1 roku. Dla zamieszkałych bezpla-
tne bilety na dojazd do pracy.

Ponadto pracownicy niewykwalifikowani mają
możliwość uzyskania tytułu robotnika wykwalifiko-
wanego w zawodzie.

Podanie o przyjęcie do pracy oraz osobiste zgło-
szenia przyjmują PKP Wagonownia I kl. w Pozna-
niu, Dworzec Gl., K5042

Stacja Hodowli Roślin Nagrodowej k. Poznania,
poczta Tulce — zatrudni

ST. ZOOTECHNIKA

— Wymagane wykształcenie wyższe specjali-
styczne oraz najmniej 5 lat praktyki w
bezpłodnej produkcji.

— Uposażenie wg UZP, mieszkanie rodzinne
zapewnione.

W sprawie przyjęcia należy się zgłaszać na piśmie
z załączonym życiorysem lub oświadczeniem do Dyrek-
cji Stacji w Tulcach — dojazd autobusem PKS na tra-
sie Poznań — Środa przez Tulce. K5246

Polniska Spółdzielnia Produkcyjna w Chocichy pow.
Środa Wlkp. — zatrudni

TRAKTORYSTĘ na ciągnik C-4011 oraz na
ciągnik DT-54.
Mieszkanie zapewniamy.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.
W5383

Zakłady Przemysłu Metalowego — H. Cegielski, Od-
lewnia Żelaza w Śremie — woj. poznańskie — za-
trudni zaraz następujących pracowników:

1. ROB. NIEWYKALIFIKOWANYCH — do róż-
nych prac w Odlewni.

2. ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH i FREZERÓW.

3. PRACOWNIKÓW do pracy w Dziale Gl. Au-
tomatyka.

INŻ. ELEKTRONIKA z praktyką remontową w
zakł. przem. INŻ. lub TECHNIKA AUTO-
MATYKA, wzgl. ELEKTRYKA z praktyką prze-
mysłową w zakresie automatyki przekształtko-
wystycznej, hydraulicznej i pneumatycznej.

Dla poz. 2 i 3 istnieje możliwość uzyskania
mieszkania w naszym budownictwie — Spół-
dzielnia Resortowa.

Zakład dysponuje hotelem robotniczym i stołówką,
czar udziela kredytów w Resortowej Spółdzielni
Mieszkaniczej w Śremie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia: korespon-
dencyjnie, telefonicznie bądź na miejscu w Dziale
Kadr Odlewni Żelaza w Śremie, ul. Staszica 1. tel.
744, 745, 746. W4607

Przetargi

Komitet Wojewódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 78 —
ogłasza na dzień 21 lipca 1971 r. — PRZETARG NIE-
OGRAŃCZONY na SAMOCHÓD OSOBOWY marki

„Warszawa”, typ 224 — cena wywoławcza 36.000,— zł.
Przetarg odbędzie się o godz. 10 w Poznaniu, ul.
Marii Magdaleny 1—3 w garażach Wojewódzkiej
Rady Narodowej.

Samochód oglądać można na dwa dni przed prze-
targiem w godz. od 10 do 14 na ul. Marii Magdaleny
1—3.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy
Komitetu Wojewódzkiego PZPR wadium w wyso-
kości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w
przeddzień przetargu. 12769g

Trabant — combi, stan
idealny sprzedam. Poznań
Grodzka 19 m. 10. 12530g

Nieruchomości

Korzystnie sprzedam z po-
wodu wyjazdu wille 5-po-
koiową, kuchnią. Wiado-
mość: Malak, Ostrowo-
Wlkp. — Zacharzew, ul.
Spacerowa 60. 15440

Nowy wolny domek, o-
ranżeria i ogród, sprze-
dam, cena 70.000 zł. Of-
fert listownych nie przy-
muję. Janina Ryskiewicz
Ostrowo Wlkp., ul. Okop-
owa 9. 1545p

Sprzedam niedrogi Nys-
se, dobrym stanie. Wró-
blewski, Głogowa, poczta
Ligota, pow. Ostrowo-
Wlkp. 1556p

Sprzedam moskwicę 407,
stan bardzo dobry. Strzał-
kowi, Ostrowska 23.
11895g

Zguby • Różne

30. IV zgubiłam obrączkę
ślubną, na odcinku ulic
Junacka, Podchorążych,
Ściegiennego. Przedsta-
wia ona dla mnie wielką
wartość. Zwrot wynagro-
dzić. Poznań, Grochowska
53a m. 5. 12696g

Wypożyczam zagraniczne
suknie ślubne, kolorowe
wieczorowe, nakrycia do
chrztu. Szewska 20. 8908g

Wypożyczam zagraniczne
suknie ślubne, welony,
nakrycia do chrztu, ubra-
nia. Długa 9. 9625g

Grepiowanie wełny, wa-
ty, szarpanie szmat na
koldry. Poznań, Piekna
47, naprzeciw Ogrodu Ro-
tanicznego. 12696g

† Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł po krótkiej cho-
robie, opatrzone Sakramentami św., mój
najukochańszy mąż, brat, szwagier i wujek,
przeżywszy lat 60, śp.

ANDRZEJ TABATT

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.
o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Juniko-
wie.

W głębokim smutku pogrążone
żona z bratanikiem i rodziną

Poznań, Rolna 64a m. 10. 12736g

† Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótk-
kich cierpieniach mój najdroższy mąż, uko-
chany ojciec, dziadek, szwagier i wujek, prze-
żywszy lat 75, śp.

MARCIN WOLNIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.
o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążone
żona z dziećmi, wnukami i rodziną

Różana 5 m. 10 a, dawniej Czesława 10. 12746g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł

KAZIMIERZ BURIAN

były długoletni prezes Zarządu Gminnej Spół-
dzielni „Samopomoc Chłopska” w Czerwonaku.

Zegnamy Go z prawdziwym żalem, a Rodzinie
składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd, Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa
i współpracownicy

Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w Czerwonaku. 12779g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 160 (8513) 8 VII 1971

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Igraszki tra-
fu i miłości”; NOWY — g. 17
„List z tamtego świata”; OPERA
i OPERETKA — nieczynne; MAR-
CINEK — g. 11 „Tymoteusz Maj-
sterklepka”.

KINA

W WOJEWODZTWIE

GNIEZNO: „Próba terroru”;
KOSCIAN: „Akeja Brutus”; KOR-
NIK: „Dlaczego kłamały”; LESZ-
NO: „Gwiazda Południa”; NOWY
TOMYSL: „Pojedynek w słońcu”;
OBORNIKI: „Bitwa o Anglię”;
SREM: „Listy miłosne”; SRODA:
„Czerwony płaszcz”; SZAMOTU-
ŁY: „Z dala od zgiełku”; WAGRO
WIEC: „Szlacheckie gniazdo”;
WRZEŚNIA: „Nieśmiertelni Flip
i Flap”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-20
„Nowy Jork” — cz. II.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
Fala 1322 m: 8.10 Muzyka muz.;
8.45 Bezpieczeństwo na jezdni za-
leży od nas samych; 9 Wirtuozii
muzyki rozrywkowej; 9.30 Konc.
muzyki popularnej; 10.05 Proszę
mówić — słuchamy; 10.25 Konc.
Zespołu Pieśni i Tańca Armii
Radzieckiej; 10.50 „Filozofia ży-
cia” — fel.; 11 Lato z radiem;
12.25 Rytm i melodie dla wszyst-
kich; 13 Z życia ZSRR; 13.20 Poi-
ska muzyka ludowa; 13.40 „Wie-
cej, lepiej, taniej”; 14 Spotkanie
z poetą — H. Gała; 14.10 Śpiewa
J. S. Adamczewski (baryton);
14.30 Z estrad i scen operowych
naszych sąsiadów; 15.05 Godzina
dla dziewcząt i chłopców; 16.05
Opinie ludzi partii; 16.15 Muzyka
ludowa; 16.30 Popołudnie z mło-
dą: 18.50 Muzyka i Aktualno-
ści; 19.15 Z księgarskiej lady; 19.30
Kwadrans muzyczny K. Stromen-
gera; 19.45 Mel z komedii mu-
zycznych G. Gershwina; 20.15
Trans z otwarcia Festiwalu
Piosenki Żołnierskiej — Kolo-
brzeg 71; 23.10 Przegląd i poglą-
dy; 23.20 Graja orkiestry; 0.10
Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz; 7.50 Muzyka na róż-
nych instrumentach; 8.35 Aud. z
cyklu: „Ludzie wśród których ży-
jemy”; 9 Suita w dawnym stylu;
9.35 „Nie ma marginesu”; 10.05
Na wrocławskiej pieciolinii; 10.25
„Smok” — opow. Sandziustaryna
Daszdebda; 10.45 A. Brueckner
— VII Symfonia Es-dur; 13 Czas
dobrych gospodarzy; 13.20 „Czaro-
dziejskie akordeony — Ariane”;
13.40 „Noce Marki” — fragm. o-
powiadania; 14.05 Gra Kapela Wło-
ciańska Namysłowskiego; 14.25 Od-
poloneza do sztafeta; 14.45 Gra
i śpiewa zespół „The Shadows”;
15 Koncert letni; 15.40 Z cyklu:
„Amatorskie zespoły przed mikro-
fonem”; 17.15 Aud. ekonom.; 17.25
Radiowy Klub Polskiej Muzyki
Młodzieżowej; 17.55 Radiorexpress;
18.05 Gra Zespół B. Hardego; 19.15
Teoria i praktyka nauczania języ-
c obcych; 19.31 Książki które na-
was czekają; 20.01 Rep. z Festiwa-
lu Kapel i Śpiewaków Lud. w Ka-
zimierzu; 20.25 Zwierzenia wie-
czorne; 20.50 Wiersze T. Borow-
skiego; 20.55 K. Penderecki: „Dia-
bły z Loudun” — opera; 22.37 W
tancących rytmach; 23 „Praska
Wiosna 1971” — rep.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 45 m: 8.05 Siatka po włosku;
8.35 Muzyczna poczta UKF: 9 „Po-
dróż z moją ciotką” — pow. Gra-
ma Greene’a; 9.10 K. Szymanow-
ski — 9 preludium op. 1; 9.30 Nasz
rok 71: 9.45 Dźwiękowe pocztówki
znad morza; 10.15 N+T — czyli
nowoczesność i technika; 10.35
Wszystko dla pań; 11.45 „Seria
C-L” — pow. E. Fikera; 12.25 Kon-
cert muzyki uniwersalnej; 13 Na
lubelskiej antenie; 15 Kraj złotych
nafty — gawęda; 15.10 Z prywat-
nej płytki; 15.35 Szlachetne
zdrowie; 15.50 Wszystko a la
Orient; 16.15 Wszystkie sonaty
Skriabinia — IV Sonata fis-moll
op. 23; 16.37 Śpiewa Adriano Ce-
lentano; 16.45 Nasz rok 71; 17.05
Quodlibet, czyli co kto lubi; 17.30
„Podróż z moją ciotką” — pow.;
17.40 Aktualności polskiej piosen-
ki; 18 Krasnoludki są na świecie
— mag.; 18.35 Mój magnetofon;
19 Piszarz miesiąca — M. Wańko-
wicz; 19.15 Tymczasowy Klub
Jazzowy; 19.45 Polityka dla wszyst-
kich; 20 Blues wczoraj i dziś;
20.25 Staropolskie niedyskrete —
opow.; 20.40 Gdzie jest przebieg;
21.05 Instrumenty śpiewają; 21.20
Człowiek i jego zawód; 21.40 W.
Nahorny poleca...; 21.50 Ma-
nuel de Falla: „Krótkie życie”;
22.08 Duet Simon i Garfunkel;
22.15 Powieść w wyd. dźwięk.; „Ge-
nerał Jego Królewskiej Mości”;
— Daphne du Maurier; 22.45 Śpiewa
S. Przybylska; 23 „Perceval” —

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AP
9 VII 1971 Nr 160 (8513)

Bnińska Baza Maszynowa gotowa do zniw

U wylotu Bniina zlokalizowano przed kilku laty Między-
kółkową Bazę Maszynową. Teren zabudowań rozległy, zda-
wać by się mogło — wystarczający. Jednak z każdym ro-
kiem rosła zadania bazy; rozszerza się bowiem zakres usług
dla rolników, więc dotychczasowe pomieszczenia nie mogą
już sprostać narastającym potrzebom. Teren nie utwardzony,
staje się w czasie deszczów grzęzawiskiem, co bardzo utrud-
nia pracę załogi. Mimo wszystko trwa wyścig z czasem, by
ostatni komplet żniwny gotów był do akcji.

— Jaka jest największa bo-
lączka w pracach remonto-
wych — pytam kierownika
technicznego, Jana Żeglania.
Chyba znów części zamienne...

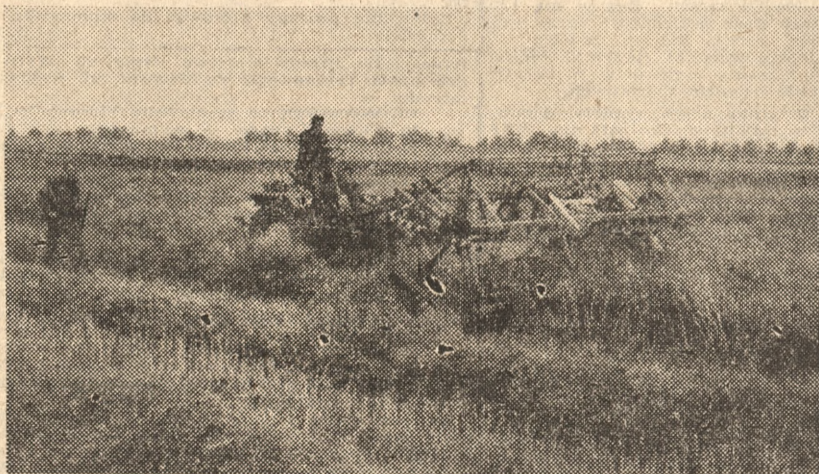
— Tak — najwięcej doku-
cza nam ten problem. W 20
proc. brak nam ważnych części
zamiennych, zwłaszcza do jed-
nego z przedostatniej serii
ciągników — „Ursus” 4011,
głównie części do układu ster-
owniczego, przedniego zawie-
szenia, pompy wodne, chłodni-
ce. Na paradoks zakrawa brak
wkładów do wentyli detek. Ta
miniaturka w cenie 2,50 zł nie
da się niestety niczym zastą-
pić. Zaczyna się więc gonić za
złoty, choćby jednej sztuki i to różnymi — nawet

na dwie zmiany, bez względu
na przysługujący wolny czas,
czy wypoczynek. Załoga rozu-
mie niekiedy chwili i nie uchyla
się od żadnych dodatkowych
obowiązków.

Warunki pracy mechaników
w Bazie wymagają jeszcze wie-
le zmian i ulepszeń. Brak po-
mieszczeń socjalnych, brak do-
brej wody. Warsztaty napraw-
cze zlokalizowano w przerobio-
nych naprędkach wiat. Wy-
starczyły one w fazie rozwo-
jowej, ale dziś są już niewy-
starzające. Planuje się wpraw-
dzie rozpoczęcie w roku bie-
żącym budowy nowego obiek-
tu warsztatowego, w którym
zlokalizuje się pomieszczenie
socjalne dla załogi liczącej po-

Rozpoczynają się
„małe żniwa”. Do-
rodny rzepak ukła-
da się w rzędy, by
za parę dni przejść
przez kombajn.

Fot. — Autor



nieuczciwymi drogami. Kto
winien, że trzeba się posługi-
wać aż takimi metodami?

Park maszynowy obejmuje:
31 ciągników, 10 młocarni
(Mc-10, Mc-7) 13 snopowiąza-
lek, 6 kombajnów. 2 pokosów-
ki zastępujące pracę obiekta-
cego kosiarza. Poza tym sprzęt
towarzystujący do upraw, pie-
legnacji, wykopków itp. Dużo
kłopotów sprawia brak czę-
ści zamiennych do najnow-
szych snopowiązałek Wc-5,
mianowicie łożysk do tarczacy
oraz tulejek. Niektóre braki
załoga uzupełnia przez regene-
rację zużytych części. Nowo-
ścią, jaką powitała niewątpli-
wie rolnicy z uznaniem, to
przystawki do kombajnów u-
możliwiające zbiór plew zbo-
żowych, które przecież są za-
wsze cennym dodatkiem do
pasz, a które dotąd były roz-
wiewane po polach. Na razie
baza ma takie dwa kombajny.
Przystawki produkuje się w
Kakolewie pow. Gostyni.

— Rozpoczynają się właśnie
rzepakowe żniwa — mówi kie-
rownik. Wychochoda w tej chwi-
li dwie pokosówki: jedna czo-
łowa i druga zawieszana.

Za chwilę warkot oznajmił,
że pracę rozpoczęło. Dorodny
rzepak pięknie układa się w
rzędy, by za parę dni przejść
przez kombajn. Nie będzie
więcej strat, jak kiedyś przy
tradycyjnym zwożeniu do sto-
dół.

— Jak będzie zorganizowana
pomoc techniczna podczas
akcji żniwnej?

— Stworzyliśmy dwuosobo-
wą ekipę awaryjną, którą pra-
cować będzie w razie potrzeby

pow.: 23.05 Collegium Musicum —
La Folia; 23.50 Śpiewa Ricky Nel-
son.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

CZWARTEK — PROGRAM I: —
8.15 — Matematyka w szkole —
„Relacje i ich grały” cz. I; 9.05 —
9.50 — Matematyka w szkole —
„Relacje równoważności”; 16.50 —
17.05 — Dziennik; 17 — „W noc
świąteczną” — fab. film włoski;
18.25 — „W zielonym obiektywie”;
18.40 — „Jak budują inni” — pro-
g. z cyklu Mieszkańców pro-
g. 1; 19.00 — Dobranoc i Dziennik;
20 — „Przypominamy, radzimy”;
20.15 — Festiwal Piosenki Żołniers-
kiej „Kołobrzeg 71”; Koncert

nad 40 osób. Przewiduje się
ponadto w następnych latach
dalszą rozbudowę bazy.

Potrzeby rozbudowy tej, czy
sąsiednich baz, wobec trud-
ności z pozyskaniem wyko-
nawcy wymagają stworzenia
własnej ekipy remontowo-bu-
dowlanej; rozwiązałoby to
wiele trudności i przyspie-
szyło rozbudowę. Dotychczas
korzysta się z usług Spni
Usługowo-Wytwórczej w Ro-
galinku, lecz ta nie nadaje za
potrzebami terenu.

— Czy harmonogram prac
żniwnych realizowany będzie
zgodnie z założeniami?

— Staramy się utrzymać za-
planowany porządek usług,
jednak w całości jest to nie-
możliwe, bowiem wpływa na
to szereg czynników, jak nie-
przewidziane większe awarie
maszyn, warunki atmosferycz-
ne itp. Pierwszeństwo mają
rolnicy o większych arealach.
Mamy do obsługi 6 kółek rolni-
czych o łącznym obszarze
2350 ha. Mamy nadzieję, że za-
daniu sprostamy należycie.

STEFAN NOWAK

Spółdzielcze pólatały dla kobiet

Prezes Centralnego Związ-
ku Spółdzielczości Pracy —
Bohdan Trampczyński wydał
okólnik zobowiązujący wszyst-
kie spółdzielnie pracy do usta-
lenia — uwzględniając posia-
dane warunki organizacyjno-
techniczne — stanowisk pracy,
nadających się do zatrudnie-
nia kobiet w niepełnym wy-
miarze czasu pracy.

Rozkład czasu pracy kobiet
zatrudnionych w niepełnym
wymiarze czasu pracy powi-

inauguracyjny żołnierskiej pie-
śni. Prowadzenie — M. Wróblew-
ska i S. Mikulski; ok. 21.05 —
Rozmowy o książkach; ok. 22.50
Dziennik.

PIĄTEK — PROGRAM I: 10-
11.05 — „Korony świadek” fabul.
film radziecki; 16.50 — Dziennik;
17 — Dla dzieci „Pora na Teles-
fora” m. l. „Rozmowy ze smo-
kiem”; „Gość Telefora”; „Naj-
naj... naj...”; „Na szlaku” film
fabularny; 17.50 — „Nie tylko dla
pań”; 18.10 — Kronika i Aktual-
ności; 18.25 — Film „Artyści are-
ny”; 18.50 — „Polska zwa siódmej
między”; 19.20 — Dobranoc i
Dziennik; 20.15 — Muzyka w Ka-
mieniu Pomorskim; 21 — „Kraj”
tygodnik społeczno-polityczny;
21.40 — Fab. film radziecki „Ko-
rony świadek”; 22.45 — Dzien-
nik; 23 — Kronika Mistrzostw
Świata w Szwajcarii.

W miejscu Starego — nowy Koniec

Heliodorowo po 40 dniach

W Heliodorowie byłem następnego dnia po pamiętnym hu-
raganie, który 26 maja spustoszył część wsi zwaną Stary
Koniec. Trąba powietrzna zniszczyła bądź uszkodziła w cią-
gu paru minut blisko 100 zabudowań mieszkalnych, lub go-
spodarczych. Na łamach „Głosu” informowaliśmy zarówno
o wielkości poniesionych szkód, jak i formach natychmia-
stowej pomocy, z jaką pospieszyły władze powiatowe i wo-
jewódzkie oraz społeczeństwo chodzieskie.

5 lipca, a więc dokładnie w
40 dni po tym wydarzeniu, je-
stem znowu w Heliodorowie.
Ktoś, kto miał okazję widzieć
ruiny domostw, pogruchtane
dachy i kominy, otwarte wne-
trza mieszkań i obór, musi za-
chwycić się świeżą czerwienią
dachówek i cegieł, białą tyn-
ków odbudowanej już niemal
zupełnie wsi.

Jak pisaliśmy w swoim cza-
sie, do odbudowy Heliodoro-
wa stanęło 11 grup budowlan-
nych, wydzielonych przez po-
szczególne przedsiębiorstwa po-
wiatu chodzieskiego. Nieocen-
ną pomoc przyniosło wojsko,
rozbijając spiesznie namioty
dla bezdomnych rodzin, przy-

stępując równocześnie do po-
rządkowania ruin oraz odbudo-
wy wsi. „Kochane wojsko” —
wspominają żołnierzy z wdzięcz-
nością mieszkańcy Heliodoro-
wa.

Odwiedzamy właścicieli za-
gród, o których pisaliśmy, że
są najczęściej poszkodowani i
najbardziej przytłoczeni nie-
szczęściem: Pawła i Józefa
Ryszczyskich, Antoniewi-
czów, Gryczków i innych. Nie
którzy ze wsi mówią o nich o-
becnie, że nigdy jeszcze tak do-
brze jak teraz nie mieszkali i
nie mieli tak solidnych budyn-
ków. Znaleźli się nawet tacy,
co zazdroszczą poszkodowa-
nym wysokości uzyskanych za
silków i pomocy materialnej.

Na tynku nowo wzniesionego,
okazałego chłwu w gospodar-
stwie Jana Prucnala widnieją
wyżłobiona data ukończenia
budynku: 2. VI 1971. To jedna
z najnowszych odbudowanych
zagrod.

Wśród pracujących tu ekip
budowlanych na największe
uznanie i wdzięczność mies-
kańców Heliodorowa zasługu-
je grupa z Rolniczej Spółdziel-
ni Produkcyjnej Adolfowo,
oraz z Przedsiębiorstwa Re-
montowo-Budowlanego Gospo-
darki Komunalnej z Chodzie-
ży. One to pracowały z naj-
większą gorliwością i najwcze-
niej uwinęły się z robotą. O-
becnie dobiegają końca prace
w całej wsi i ostatni budowa-
ni opuszczają niebawem Helio-
dorowo.

Ludzie tu raczej małowów-
ni i trudno usłyszeć od nich
słowa wdzięczności za tak
szybką, sprawną i skuteczną
pomoc.

Kto szybko daje, dwa razy
daje — mówi przysłowie. A ha-
sło „Heliodorowo” wyzwoliło
bank inicjatyw i stopień spraw-
ności organizacyjnej w stop-
niu, do którego raczej nie je-
steśmy przyzwyczajeni. Nie cze-

kając zanim nadejdą przydzie-
lone przez władze wojewódzkie
materiały budowlane, chodzie-
ki PZGS i szamociński GS o-
próżniały własne składy, do-
starczając różnoraki budulec,
jak eternit, pustaki, gwoździe,
łaty dachowe już w trzecim
dniu po przejściu huraganu.
Podobnie postępowały pracu-
jące tu firmy budowlane, da-
jąc własny materiał, który
zwrócony im został po nadej-
ściu dostaw. Podrażało to o-
czywiście koszty związane z
podwójnym nierzach transpor-
tem, ale nikt nie chciał godzić
się na zwłokę. Wykorzystano
do odbudowy materiały drzew-
ne zostające uzupełnione tarcia-
mi i deskami uzyskanymi po u-
przątnięciu pni zniszczonego
nieopodal lasu.

Można by więc powiedzieć,
że wykonano kawał dobrej ro-
boty. A mimo to władze budo-
wlane odczuwają pewien nie-
dosyt. Nie wykorzystano bo-
wiem okazji, aby odbudowy-
wane bądź remontowane bu-
dynki inwentarskie zmoderni-
zować zgodnie z wymogami
zoohigieny. Chodzi tu o wła-
ściwe oświetlenie i wentylację
pomieszczeń inwentarskich,
płytkie obory i chlewnie itp.
Tej potrzeby nie potrafili jed-
nak dostrzec tamtejsi rolnicy,
zaś w warunkach ludzkiego
niebezpieczeństwa budowlane
nie chciały forsować swoich
słusznych żądań, których u-
względnienie pociągałoby za
sobą dodatkowe koszty.

Do 22 lipca mają zniknąć w
Heliodorowie ostatnie ślady
trąby powietrznej. To, że odbu-
dowa wsi trwała w czasie li-
czonym nie w miesiącach lecz
tygodniach, jest zasługą za-
równo sprawnej organizacji i
energicznego działania władz
powiatowych, jak i ofiarności
całego chodzieskiego społeczeń-
stwa, które na hasło „Heliodo-
rowo” odpowiedziało natych-
miastowym, serdecznym odze-
wem.

F. B.

Lato szkolnych dzieci

Jak co roku, tak i obecnie,
dzieci młodsze i starsze ze
szkół Wielkopolskiej w większo-
ści korzystają z letniego wy-
poczynku, organizowanego w
różnych formach przez wład-
ze szkolne. Przeniesiono na
ten cel 1100 różnego rodzaju
obiektów.

Dużą atrakcję stanowią dla
dzieci miast, zwłaszcza Poz-
nań, kolonie, dając tak im
potrzebny kontakt z przyro-
dą, słońcem, czystym powie-
trzem. W naszym regionie ist-
nieje 241 obiektów kolonij-
nych, w których przebywać
będzie w ciągu całego wakac-
cji 51 tysięcy dzieci. Obok te-
go 20 tysięcy uczniów obej-
mają półkolonie, oraz część — tzw.
obozy stałe.

Dzieci wiejskie potrzebują
kontaktu z miastem, a wakac-
je to okazja po temu. Nieste-
ty, nie wykorzystano jej na le-
żące: zaledwie 1,5 tysiąca
młodzieży ze wsi weźmie ud-
ział w wycieczkach do
miast.

Inne formy przyjemnego
spędzania wakacji to wczasy
(dla 19 tysięcy uczniów), obo-
zy wędrownie, dziecięce wiejs-
kie, nieobozowe lato harcer-
skie (dla 100 tysięcy uczestni-
ków), małe formy wczasów
TPD (dla 22 tysięcy), kolonie
sportowe, obozy ZMS i ZMW,
oraz ośrodki dla Polonii, fran-
cuskiej, z których jednocze-
śnie korzystają będzie nasza
młodzież, zapoznając się z go-
ściem z zagranicy.

W tym roku w jeszcze więk-
szym stopniu dba się o to, by
w miarę możliwości odpoczy-
ła jak najlepiej jak najwię-
cej dzieci. Zagwarantowanie
im szczęśliwych chwil w lecie
jest obowiązkiem nie tylko
szkół, ale także np. zakładów
pracy, które mogłyby chyba
więcej środków przeznaczyć
na wypoczynek młodych. (mb)

OTACZAJCIE DZIECI
NALEŻYTA OPIEKĄ NI
POZWALAJCIE ABY BA
WIEJ SIĘ ZAPAKAMI

Stulatek z Radomicka



Na zdjęciu: państwo Skorupińscy
podczas uroczystości z okazji
60-lecia małżeństwa w roku 1967.

Setną rocznicę urodzin ob-
chodzi dzisiaj Jan Skorupiński
z Radomicka pow. Leszno. Jubi-
lat jest znanym i cenionym w
okolicy rolnikiem. Przez wie-
le lat był działaczem Banku
Ludowego i radnym gromad-
kim. Jego małżonka Marta li-
czy lat 89. Państwo Skorupiń-
scy wychowali 13 dzieci (żyje
11), 29 wnuków i 2 prawnuków.

W roku 1948 Jubilat odzna-
czony został Srebrnym Krzy-
żem Zasługi, zaś w roku 1967
małżonkowie Skorupińscy otrzy-
mali Medal za długoletnie poży-
cie.

Do licznych życzeń, jakie na
pływają na ręce Jubilata, dołą-
cza się również redakcja „Gło-
su Wielkopolskiego”. (f)